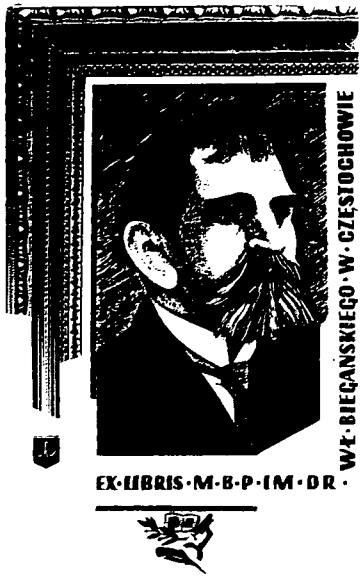

BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Dziś dodatek ilustrowany

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleja 52, tel. 12-48. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 120., zamiejsc. 135. Zgłoszenia przyjmuje Administracja: Aleja 52, tel. 12-45. Ogłoszenia drobne 60 zł. za wyraz, wymiarowe za centrem od 40 — 120 zł. Konto PKO I-717/216.

Nr 125 (1026) B NIEDZIELA, 7 MAJA 1950 ROKU Cena 10 zł

PODAŻ MIĘSA PRZEWYŻSZYŁA POPYT

Planowy skup żywca i uporządkowanie sprzedaży

Oświadczenie ministra Handlu Wewnętrznego, dr Dietricha

Skup żywca rzeźnego, obrót mięsem i przetworami mięsnymi oraz dystrybucja mięsa, wędlin i tłuszczu zostały całkowicie opanowane, a okres braków w mięsie mamy za sobą. Znieśliśmy wszelkie ograniczenie w dystrybucji mięsa i tłuszczu. Oto rezultat i osiągnięcia akcji „H". Weszliśmy w okres wielkiej podaży żywca. Ministerstwo Handlu Wewnętrznego stopniowo wprowadza zasady planowego skupu trzody chlewnej.

W związku z tym minister Handlu Wewnętrznego dr. T. Dietrich udzielił wywiadu przedstawicielowi PAP. na temat bieżącej sytuacji na rynku mięsnym.

W okresie od jesieni 1948 r. do jesieni 1949 r. — oświadczył min. Dietrich — przeżywaliśmy znaczne trudności na rynku mięsnym. Spowodowane one były z jednej strony znacznym wzrostem ludności miejskiej w związku z przebudową ustroju gospodarczego i szybkim rozwojem przemysłu, z drugiej zaś — stosunkowo zbyt powolnym w stosunku do rozwoju przemysłu tempem rozbudowy produkcji rolnej.

Nie znaczy to, by gospodarka hodowlana nie rozwijała się silnie od 1945 r. Przeciwnie. Produkcja mięsa między 1945 r. i 1948 r. podniosła się prawie trzykrotnie, a więc rozwijała się w stopniu nieosiągalnym w warunkach gospodarki kapitalistycznej.

Jednakże mimo wszystko była zbyt mała z punktu widzenia rozwoju siły nabywczej i dobrobytu ludności, stale wzrastającego w warunkach gospodarki planowej. Do faktu zbyt słabego jak na potrzeby gospodarki socjalistycznej przyrostu pogłowia dołączyła się na przełomie 1948/49 r. groźba osłabienia przy rostu jako rezultat suszy w 1947 r.

Wszystko to znalazło swój wyraz w trudnościach mięsnych trwających w tym okresie. Fakt nie nadążającego za rozwojem gospodarki kraju wzrostu po głowia zwierząt rzeźnych chcieli wykorzystać wrogowie chłopów i robotników, wszelkiego autoramentu wyzyskiwacze i spekulanci — dla siania zamętu gospodarczego i ciągnięcia wielkich zysków.

Możliwości te stwarzała także wielka siła, jaką reprezentowali spekulanci na rynku mięsnym, a także słaba organizacja uspołecznionego aparatu handlowego w obrocie mięsem.

2.400 tys. świń zakontraktowano w rb.

W tych warunkach **W LUTYM 1949 R. RZĄD ZAINICJOWAŁ WIELKĄ AKCJĘ DLA PODNIESIENIA HODOWLI TZW. AKCJĘ „H".** Jej sens był następujący: zakontraktowano 600 tys. sztuk świń, a na 1950 r. — 2.400 tys. sztuk (nie licząc trzody bekonowej). Tym, którzy przystąpili do hodowli w ramach akcji „H", przyznano premię za terminową dostawę, wprowadzono ubezpieczenia trzody, chroniące chłopa od ryzyka padnięcia, objęto trzodę szeroką akcją szczepień ochronnych i pomocy weterynaryjnej, wprowadzono uczciwy, oparty na ścisłej wadze, rzetelnej klasyfikacji i wysoce korzystnym cenniku skup trzody i bydła, wreszcie częściowo zaopatrzono deficytowe gospodarstwa chłopskie w pasze i udzielono zaliczek na kupno prosiąt, co w sumie uczyniło hodowlę świń nie tylko wysoce rentowną, ale i pewną.

Równocześnie ZOSTAŁA WYPOWIEDZIANA OSTRA WALKA KAPITALISTOM I SPEKULANTOM MIĘSNYM, zakończona całkowitym ich pogromem i wyparciem z rynku.

Rynek mięsny został zorganizowany na nowych podstawach. Utworzono Centralę Mięsną oraz Centralny Zarząd Przemysłu Mięsnego, wsparto działalność Centrali Mięsnej o szeroką rozbudowaną sieć punktów skupu przy gminnych spółdzielniach Samopomocy Chłopskiej. Powołano do życia w gromadach wiejskich grupy hodowców trzody chlewnej i bydła, a potem podbudowano dodatkowo Centralę Mięsną siecią powiatowych delegatur.

Spożycie przekroczyło poziom przedwojenny

Akcja „H" dała doskonałe rezultaty. Porównajmy cyfry skupu 1 kwartału 1949 r. oraz 1 kwartału 1950 r. O ile w styczniu 1949 r. skupiliśmy zaledwie 21.429 ton, to w styczniu 1950 r. — 54.547 ton. W lutym 1949 r. — 16.991 ton, w lutym 1950 r — 59.369 ton, wreszcie w marcu 1949 r. — 29.168 ton, a w marcu 1950 r — 82.756 ton.

W tych warunkach bardzo szybko wzrosła konsumcja i zostały zniesione wszelkie ograniczenia w dystrybucji mięsa, przetworów mięsnych i tłuszczów. PRZECIĘTNE SPOŻYCIE MIĘSA NA GŁOWĘ LUDNOŚCI ZNACZNIE PRZEKROCZYŁO POZIOM PRZEDWOJENNY. Równocześnie wzrastały systematycznie i bardzo poważnie zapasy mięsa, tłuszczów i wyrobów mięsnych, dochodząc do wysokiego poziomu.

Nowa sytuacja na rynku

Pełne nasycenie rynku, poważne zapasy i trwająca od kilku miesięcy z rzędu podaż poważnie przekraczająca poziom i tak już znacznej konsumcji wytworzyły zupełnie nową sytuację. O ile w r. 1949 istniała dysproporcja polegająca na tym, że popyt przewyższał podaż, o tyle w

(Dokończenie na str. 2-ej)

Park Szkolnych Kół Sportowych

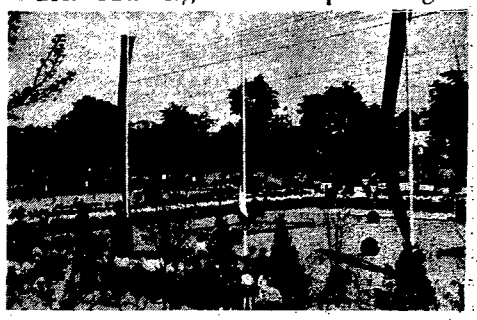

„Przez tężyznę fizyczną osiągniemy lepsze wyniki w pracy umysłowej" powiedział min. Skrzeszewski, otwierając w czwartek w Warszawie odbudowany park szkolny im. Sobieskiego.

Wszystkie szkoły podstawowe, ogólnokształcące i zawodowe Okręgu Warszawskiego przysłały tu 38 osobowe reprezentacje szkolnych kół sportowych, nie więc dziwnego, że przez park przemaszerowało parę tysięcy młodzieży.

Delegacja radziecka

na uroczystości w Pradze

PRAGA (PAP) Na uroczystości piątej rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez armię radziecką przybyła 5 b.m. do Pragi delegacja radziecka. Na czele delegacji stoi wicepremier Zw. Radzieckiego marsz. Bułganin. W skład delegacji wchodzą: sekretarz KC WKP(b) Susłow, wiceminister spraw zagr. Zorin i gen. Rodimcew.

Rodzina gen. Franco

na audiencji u Piusa XII

RZYM (obsł. wł.). Papież Pius XII przyjął na audiencji rodzinę kata narodu hiszpańskiego i pogromcę Hitlera, generała Franco — żonę, córkę i zięcia.

Po audiencji żona Franco przedstawiła papieżowi członków swej świty, wśród której znajdowali się: podsekretarz stanu w hiszpańskim ministerstwie spraw zagranicznych, Miranda, sekretarz min. oświecenia publicznego — Munoz i podsekretarz w tym samym ministerstwie — Ortiz Munoz, brat sekretarza.

Pod sztandarem walki o pokój i wykonanie planu 6-letniego

10,5 MILN. LUDNOŚCI MIAST I WSI POLSKICH

wzięło udział w tegorocznych pochodach 1-Majowych

Obchody 1-Majowe miały w roku bieżącym przebieg imponujący. W pochodach 1-Majowych wzięło udział 10.500.000 ludności, w tym 3.500.000 ludności wiejskiej, cyfry, których dzieje obchodów 1-Majowych w Polsce nie znały. W pochodach przeważały hasła, wyrywające do dalszej konsolidacji sił narodu w walce o pokój i wykonanie planu 6-letniego.

W pochodach miejskich wzięło udział ponad 900 tysięcy chłopów mało i średniorolnych, w ekipach łączności miasta ze wsią wyjechało na wieś ok. 115 tysięcy robotników, dokumentując rosnący i wzmacniający się sojusz robotniczo-chłopski.

Tegoroczne manifestacje 1-Majowe charakteryzowały się również dużym udziałem kobiet (ok. 3 milionów) i młodzieży (ok. 3,5 miliona).

Defilujące oddziały Odrodzonego Wojska Polskiego ludność obrzucała kwiatami.

W dniu 1 Maja, w dniu międzynarodowej solidarności mas pracujących w walce o pokój i socjalizm, przeprowadzono zbiórkę na Fundusz Obrony Pokoju. W ciągu jednego dnia zebrano ponad 100.000.000 zł.

Czyn 1-Majowy

Liczne meldunki z całego kraju świadczą, że Czyn 1-Majowy dał krajowi nie tylko dodatkową produkcję, ale przyniósł klasie robotniczej liczne urządzenia socjalne, zdrowotne oraz kulturalno-oświatowe.

W **ŁODZI** oddano do użytku 74 nowe obiekty, jak: żłobki, przedszkola, ambulatoria, ośrodki zdrowia oraz obiekty kulturalno-oświatowe, jak: świetlice i inne. Ponadto wyremontowano i uporządkowano 143 istniejące już placówki tego rodzaju.

Na **ŚLĄSKU** otwarto kilkadziesiąt nowych placówek socjalnych oraz liczne świetlice. Uruchomiona w ramach Czynu Pierwszomajowego Stacja Opieki nad Matką i Dzieckiem oraz żłobek przy hucie „Bailacu" w Katowicach stanowi jedną z najbardziej wzorowych placówek tego typu w przemyśle hutniczym.

W **WARSZAWIE** wykończono przed terminem i oddano do użytku w ramach Czynu 1-Majowego Dom Kultury w Osiedlu WSM na Żoliborzu.

Na **WYBRZEŻU** oddano m. in. do użytku 4-piętrowy hotel robotniczy w Gdańsku, dla pracowników budowlanych. Hotel o nowoczesnych wnętrzach, posiada m. in. wzorową świetlicę i bibliotekę 2.000-tomową.

W **WOJ. KRAKOWSKIM** oddano m. in. do użytku 19 domów ludowych, 50 nowych przedszkoli, 123 nowe świetlice, wśród których wyróżniają się: olbrzymia świetlica PZPB w Andrychowie i świetlica we wsi spółdzielczej Libertów. Wśród 12 nowych ambulatoriów, uruchomionych w okręgu krakowskim, wyróżnia się ośrodek leczniczy w Jaworznie, który dysponuje dwoma samochodami sanitarnymi i wykwalifikowanym personelem.

W **WOJ. SZCZECIŃSKIM** w małjątkach PGR założono ponad 40 przedszkoli, 40 świetlic, 10 izb porodowych, 5 żłobków dla dzieci i 12 nowych boisk sportowych. Ponadto członkowie ZSCh wyremontowali m. in. 46 świetlic gromadzkich, uruchomili 23 dziecińce, założyli 7 boisk sportowych itd.

W **WOJ. POMORSKIM** w 59 miejscowościach otwarto gromadzkie i gminne świetlice oraz liczne biblioteki. Z liczby tej 17 świetlic uruchomiono w spółdzielniach produkcyjnych.

O poważnych sukcesach w zakresie nowych placówek socjalnych meldują również województwa: **rzeszowskie, wrocławskie, poznańskie, lubelskie i inne.**

I Krajowy Zlot

Korespondentów Robotniczych i Chłopskich

rozpoczął obrady w Warszawie

6 bm. rozpoczął się w Teatrze Narodowym w Warszawie I Krajowy Zlot Korespondentów Robotniczych i Chłopskich, na który przybyło kilkuset najbardziej wyróżniających się aktywnością korespondentów.

Na Zlot przybyli liczni przedstawiciele prasy partii komunistycznych i robotniczych następujących krajów: Zw. Radzieckiego, Francji, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Czechosłowacji, Węgier, Rumunii, Bułgarii, Włoch, Szwecji, Norwegii, Danii i Finlandii.

W obradach Zlotu biorą m. in. udział: członek kolegium redakcyjnego i kierownik Działu Krajów Demokracji Ludowej „Prawdy" red. L. S. Parasnow; P. Comrade, redaktor „Humanite", centralnego organu Francuskiej Partii Komunistycznej; K. Mieron, redaktor „Neues Deutschland", centralnego organu SED; T. Selmaru, redaktor „Scinteia", centralnego organu Rumuńskiej Partii Robotniczej; G. Mate, redaktor „Szabad Nep", centralnego organu Węgierskiej Partii Pracujących; C. Chalaczew, przedstawiciel „Rabotai czeska Delo", centralnego organu Bułgarskiej Partii Komunistycznej; L. Barca, redaktor „Unita", centralnego organu Włoskiej Partii Komunistycznej; S. Johansson, redaktor „Ny Dag" centralnego organu KP Szwecji; A. Christiansen, redaktor „Friheten", centralnego organu KP Norwegii; T. Holst redaktor „Land og Folk", centralnego organu KP Danii i L. Nieminen, redaktor „Tyokansan Sanomat", centralnego organu KP Finlandii.

»Wyrażamy pełną solidarność z apelem sesji sztokholmskiej«

Powołanie Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju

Deklaracje przedstawicieli społeczeństwa Warszawy

5 bm. odbyło się zebranie organizacyjne Stołecznego Komitetu Obrońców Pokoju. Referat o znaczeniu walki o pokój wygłosił wiceprzewodniczący CRZZ i wiceprzewodniczący Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju — Tadeusz Ćwik.

Po referacie zabierali głos: robotnik Państwowego Monopolu Tytoniowego — **Szemiot**, ksiądz **Grabowski**, **Felikslak** (Zarz. Stoł. ZMP), poseł **Frankowski** (Klub Katolicko - Społeczny), **Legiecowa** (Liga Kobiet), **Erudyński** (Str. Pracy), **Zapaśnik** (Str. Dem.), **M. Hofman** (KW PZPR) i **Romuald Hofman** (ZSL). Mówcy wyrazili w imieniu organizacji, które reprezentowali pełną solidarność z uchwałami, powziętymi na sesji sztokholmskiej, oraz przekonanie, że nie znajdzie się w Warszawie ani jeden uczciwy obywatel, który by nie podpisał Apelu Sztokholmskiego.

Zgromadzenie wybrało Stołeczny Komitet Obrońców Pokoju, składający się z 33 osób — przedstawicieli różnych warstw społecznych, poglądów politycznych i wyznań.

Uchwalono rezolucję, w której zebrani przedstawiciele partii i stronnictw politycznych, związków zawodowych, organizacji społecznych, przodownicy pracy i przedstawiciele ducho wieństwa wyrażają całkowitą solidarność z apelem sztokholmskiej sesji, potępiającym i uznającym za zbrodniarza wojennego każdy rząd, który by pierwszy użył bomby atomowej.

„Wraz ze wszystkimi ludźmi świata będziemy czynnie zwalczać dążenia imperialistów do rozpalenia nowej pożogi światowej. Wyrażamy całkowite poparcie dla Manifestu Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i staniemy ramię w ramię z całym społeczeństwem polskim dla obrony wielkiej sprawy, jaką jest pokój".

Rezolucja stwierdza dalej, że ludność Stolicy pracą nad wykonaniem zadań planu 6-letniego wzmocni siły obozu pokoju, na którego czele stoi potężny Zw. Radziecki.

W drugiej rezolucji zgromadzeni potępili usunięcie prof. Joliot-Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza dla Spraw Energii Atomowej.

Wypowiedzi naukowca i artysty

Dr **ZYGMUNT IZDEBSKI** — rektor Państwowej Wyższej Szkoły Administracji Gospodarczej w Katowicach, profesor Politechniki Śląskiej w Gliwicach, członek Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, członek International Law Association oświadczył:

„Broń atomowa jest narzędziem masowej zagłady ludności. Szantaż tą bronią ma na celu wzięcie w polityczną i gospodarczą niewolę suwerennych państw i narodów. Uchwała sztokholmska oraz niezwykle żywy jej oddźwięk w całym świecie stanowią słuszny i zdrowy objaw odrzucenia poza nawias powszechnej opinii świata zbrodniczych dążeń podżegaczy wojennych".

GRZEGORZ FITELBERG, naczelny dyrektor orkiestry symfonicznej Polskiego Radia, członek Rady Głównej dla Spraw Muzycznych UNESCO, pisze w swoim oświadczeniu:

„Kto może z czystym sumieniem przeciwstawić się działalności Komitetów Obrońców Pokoju? Tylko jednostki niegodne nazwy człowieka. Armia obrońców pokoju jest liczniejsza od armii pchanej ku wojnie i dla tego POKÓJ JEST NIEUNIKNIONY".

Amerykański samolot z obsługą wojskową

pogwałcił terytorium państwa Izrael

TEL AVIV (PAP). Podano oficjalnie do wiadomości, że 2 bm. w godzinach porannych samolot „należący do Organizacji Narodów Zjednoczonych" z pogwałceniem przepisów o lotnictwie zbliżył się z dozwolonego kursu i zagłębił się w strefę zakazaną. Pościgowiec izraelski zaiścił, aby samolot lądował. Ignorując dawane mu sygnały samolot kontynuował lot i dopiero po otworzeniu ognia ostrzegawczego lądował na lotnisku Lydda.

Wszyscy czterej członkowie załogi samolotu byli lotnikami wojskowego lotnictwa amerykańskiego. Władze izraelskie zamierzały przeprowadzić rewizję samolotu, czemu jednak lotnicy kategorycznie się sprzeciwili, grożąc protestem do Rady Bezpieczeństwa.

Szef sztabu obserwatorów ONZ w Palestynie gen. Riley — w sprawozdaniu do ONZ podkreślił, że zmuszony do lądowania samolot nie należy do sztabu obserwatorów, lecz do zarządu tzw. międzynarodowej komisji eksmisyjnej do badania sytuacji w krajach Bliskiego i Środkowego Wschodu. Organ ten znajduje się pod całkowitą kontrolą wielkich banków amerykańskich, które mają w nim swych przedstawicieli w charakterze członków rzeczoznawców.

270 tys. zwiedzających

w jednym dniu na MTP

3 maja liczba zwiedzających Międzynarodowe Targi Poznańskie osiągnęła imponującą cyfrę ponad 270 tysięcy osób. W dalszym ciągu przyjeżdżają na MTP liczne wycieczki z różnych ośrodków Polski.

Zakończenie repatriacji niemieckich jeńców wojennych

ze Zw. Radzieckiego do Niemiec

MOSKWA. (PAP).—Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat oficjalny:

W komunikacie Agencji TASS z 4 stycznia 1949 r. wskazano, że przytłaczająca większość niemieckich jeńców wojennych została repatriowana z ZSRR do Niemiec pod koniec 1948 r. oraz, że repatriacja pozostałych jeńców jest przeprowadzana zgodnie z zaaprobowanym przez rząd radziecki planem i ma ulec zakończeniu w ciągu 1949 r.

Agencja TASS upoważniona jest do zakomunikowania, że obecnie została do Niemiec repatriowana ostatnia grupa niemieckich jeńców wojennych w liczbie 17.538 osób.

W ten sposób w chwili obecnej zakończona została całkowicie repatriacja niemieckich jeńców wojennych ze Zw. Radzieckiego do Niemiec. Ogółem od chwili kapitulacji Niemiec repatriowano — ze Zw. Radzieckiego do Niemiec 1.939.063 jeńców wojennych, w tej liczbie 58.103 niemieckich jeńców wojennych, których w okresie od 1947 r. do 1949 r. wykryto wśród jeńców innych narodowości.

Z ogólnej liczby niemieckich jeńców wojennych na terytorium ZSRR pozostało 9.717 osób, skazanych za zbrodnie wojenne, oraz 3.815 osób, przeciwko którym toczy się śledztwo o zbrodnie wojenne. Repatriację 14 osób chwilowo wstrzymała ich choroba. Po wyleczeniu osoby te zostaną repatriowane.

Dokerzy Rotterdamu

odmówili wyładunku

broni amerykańskiej

HAGA (PAP) 4 b.m. przybył do Rotterdamu okręt z amerykańskim sprzętem wojennym. Przed przybyciem okrętu silne oddziały policji otoczyły port. Setki robotników portowych przedarły się jednak przez kordon policji. Robotnicy zaprotestowali kategorycznie przeciw przygotowaniom wojennym i oświadczyli, że nie posuwają na wyładunek broni amerykańskiej. Między policją i robotnikami doszło do starć. Tragarze, zmobilizowani do wyładunku okrętu odmówili pracy i opuścili port, w którym proklamowano strajk.

»Monachijczyk« Daladier przyznaje klęskę kolonizatorów w Vietnamie

PARYŻ (obsł. wł.). W związku z rozpoczynającą się w Londynie konferencją trzech zachodnich ministrów spraw zagranicznych (USA, Anglii i Francji) prasa paryska zamieszcza artykuły na temat dalszej „pomocy" USA na prowadzenie „brudnej wojny" w Vietnamie. Charakterystyczny jest głos monachijczyka Daladiera w „Information".

„Francja — pisze Daladier — nie może dłużej prowadzić wojny w Indochinach bez naruszenia własnego bezpieczeństwa w Europie i Afryce. Francja nie może uczestniczyć w na leżyty sposób w obronie Zachodu (t.zn. w przygotowywaniu agresji — dop. red.). Jeśli sprawy pójdą dawnym trybem, Francja zostanie zrujnowana".

„Eksperyment z Bao Dai — stwierdza Daladier — nie przyniósł oczekiwanych rezultatów. Armia „cesarza" ogranicza się do kilku batalionów. Bao Dai poluje jedynie na tygrysy, przenosi się z pałacu do pałacu i tworzy rządy niezdolne do walki z Ho Szi-Minem (przywódcą Ludowego Frontu Vietnamu).

„Jeśli konferencja trzech odmówi pomocy Francji, to korpus ekspedycyjny zmuszony będzie znacznie ograniczyć swą akcję — konkluduje Daladier.

Ludność USA występuje

przeciw użyciu bomby atomowej

NOWY JORK (obsł. wł.). Mimo całej ogłupiającej propagandy kapitalistycznej prasy i radia USA, masy amerykańskie zaczynają zdawać sobie coraz lepiej sprawę z konsekwencji, jakimi grozi użycie broni atomowej.

Wyrazem tych nastrojów jest akcja zbierania podpisów pod petycjami do rządu USA, domagającymi się zakazu użycia broni atomowej. Akcję taką prowadzi na terenie St. Zjednoczonych szereg masowych organizacji, jak Amerykańska Partia Pracy, Kongres Związków Zawodowych w Obronie Pokoju oraz liczne kościoły protestanckie.

Od chwili wyrażenia przez słynnego uczonego atomowego, Millikana opinii, że konstrukcja bomby wodorowej w ciągu kilku najbliższych lat jest nader mało prawdopodobna, na łamach prasy amerykańskiej coraz częściej pojawiają się wypowiedzi potwierdzające tezę uczonego.

Np. „New York Times" w artykule wstępnym przyznaje, iż większość uczonych amerykańskich podziela stanowisko Millikana, wyrażając nawet wątpliwości, czy bomba wodorowa w ogóle będzie mogła być skonstruowana kiedykolwiek.

Każdy korespondent to bicz na szkodników i biurokratów. Robotnicy i chłopi wstępujcie w szeregi korespondentów robotniczych i wiejskich.

KRÓTKIE SPIĘCIA

Człowiek — i karły

Kiedy rząd Bao-Dai, przepraszam, rząd pana Bidault zdymisjonował — na rozkaz bankierów amerykańskich — profesora Joliot-Curie, chlubę Francji, jednego z największych uczonych świata, nawet część reakcyjnej prasy amerykańskiej była zażenowana i uważała za stosowne wyrazić obłudny żal. Tak np. „New York Herald Tribune" pisał: „Należy ubolewać, że Francja straciła usługi wielkiego fizyka i jest bardzo prawdopodobne, iż jej postępy w dziedzinie energii atomowej na tym ucierpią".

Jedynie „Radio Paris", pomne widać tradycji... „Sender Paris", było dumne! I z zadziwiającym brakiem godności narodowej piało: **„Łaska losu stale uśmiechała się w stronę pana Joliot-Curie".** (A więc nie umysł, nie talent, nie wiedza, lecz ot, „łaska losu" — dop. red.). **„Pan Joliot-Curie przywłaszczył sobie (sic!) panieńskie nazwisko swej żony... Potem otrzymał** (nie wiadomo za co — dop. red.) **nagrodę Nobla".** A już kielich „łaski losu" wobec „pana Joliot-Curie" wypełniła po brzegi niczym chyba nie zasłużona nominacja na wysokiego komisarza energii atomowej.

I, popatrzcie, co za niewdzięcznik z tego „pana Joliot-Curie": **„bogata kariera nie wystarczyła mu, związał się również z partią komunistyczną".** (dosłownie). Tego właśnie „panowie, którzy biorą czeki" — skorumpowani do cna Reversowie, Mastowie, Gouinowie, Ramadierowie et tutti frutti — nie mogą ani rusz zrozumieć, a tym mniej, wybaczyć. Bo jakże można poświęcić „karierę" dla walki o prawdę, sprawiedliwość i pokój! I „Sender Paris" w swoim pohitlerowsko-dolarowym chamstwie ubolewa, że... „Irena Curie poślubiła męża i **doktrynę na usługach ustroju politycznego**", ustroju politycznego, ustroju politycznego (tu „Sender Paris" aż dostał czkawki lavalowskiej) — ustroju politycznego, który spędza sen z powiek bankierom, aferzystom i podżegaczom wojennym!

...A jednak naród francuski i postępowa ludzkość czci wielkiego Francuza, Uczonego i Człowieka, jakim jest profesor Fryderyk Joliot-Curie, a dla karłów kalibru lavalowsko-petainowskiego ma tylko — pogardę. **SŁAW**

Książka wyszła na ulicę i zdobyła masy

Imprezy »Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy«

cieszą się uznaniem ludności całej Polski

Niezliczone tłumy zwiedzają wystawy, kupują książki, oglądają filmy, słuchają odczytów, prelekcji, nawiązują bezpośredni kontakt z uczonymi, literatami, artystami — uczą się i uczą innych — takie są pierwsze wyniki „Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy!"

Z wielkim uznaniem robotników na ŚLĄSKU spotkała się, zainicjowana przez „Dom Książki", sprzedaż książek w kopalniach, hutach i fabrykach.

W hucie „POKÓJ" wkrótce po otwarciu stoiska rozprzedano wszystkie książki i kilkakrotnie w ciągu dnia uzupełniano je nowymi.

W świetlicach odbywają się wieczory dyskusyjne i pogadanki. Gorąco przyjmowane są przez robotników i ludność wiejską **występy młodzieżowych zespołów artystycznych.**

W Katowicach robotnicy i młodzież masowo zwiedzają wystawę w Domu Kultury pn. „Naukowe podstawy planowania". Równie dużą frekwencją cieszy się w Katowicach wystawa: **„Książka dla mas w walce o pokój i socjalizm", urządzona w gmachu „Domu Książki".**

W większych fabrykach woj. WROCŁAWSKIEGO zorganizowano ok. 200 stoisk książkowych, które masowo rozprowadzają książki wśród robotników. Przy fabryce „Pafawag" zorganizowano wzorowe stoisko z książkami. W stoisku tym literaci: **Dygat, Kott, Kowalska, Pierzchała sprzedają swoje** książki z autografami.

W SZCZECINIE otwarto w centrum miasta pierwszą księgarnię wydawnictw radzieckich. Księgarnia cieszy się dużym powodzeniem.

W woj. szczecińskim młodzież szkolna zadeklarowała udział w indywidualnym nauczaniu analfabetów oraz organizacji bibliotek i imprez kulturalno oświatowych dla spółdzielni produkcyjnych. Uczniowie szeregu szkół postanawiają podnieść poziom swojego wykształcenia oraz podejmują prace o charakterze społecznym.

Szczególną popularnością cieszą się wśród społeczeństwa GDAŃSKIEGO kiermasze książek. Ogółem czynne są w woj. gdańskim 454 stoiska sprzedaży książek, w tym 220 urządziły gminne spółdzielnie oraz młodzież wiejska.

Gdańska delegatura „Czytelnika" organizuje w miastach oraz na wsi wieczory autorskie. Odbędą się one w 100 fabrykach i PGR-ach. Ponad 156 wiejskich zespołów świetlicowych ZSCh oraz 35 zespołów robotniczych organizuje w ok. 400 świetlicach gminnych i gromadzkich w dniach 6 i 7 b.m. wieczory artystyczne na temat udziału prasy oraz książki w walce o pokój i sprawiedliwość.

14 spółdzielni produkcyjnych otrzyma biblioteki ufundowane przez ZSCh. Wojewódzki zarząd ZSCh ufundował również 15 radioodbiorników dla świetlic w spółdzielniach produkcyjnych oraz do domów rybaków. W zakładach pracy występują zespoły z żywą gazetą urządzoną wspólnie przez redakcję „Głosu Wybrzeża" i ORZZ. Zespoły te wystąpią w 50 zakładach pracy oraz w 10 wsiach.

W kilku dużych salach Domu Kultury w **KRAKOWIE** zebrano 90 pomysłowo ilustrowanych i zredagowanych gazetek ściennych z rozmaitych zakładów pracy i szkół Krakowa i woj. krakowskiego. Na innym piętrze mieści się wystawa „Domu Książki Polskiej" obok PPK „Ruch" uruchomiło wystawę prasy polskiej i zagranicznej.

Faustyn Ładosz

wiceministrem Poczt i Telegr.

Prezydent Rzeczypospolitej, na wniosek Prezesa Rady Ministrów, mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Poczt i Telegrafów ob. Faustyna **Ładosza.**

50 tys. placówek detalicznych handlu uspołecznionego

czynnych jest na terenie kraju

W dalszym ciągu obrad III Krajowego zjazdu delegatów Zw. Zaw. Prac. Handlowych i Biurowych, zebrani wysłuchali przemówień min. Handlu Wewnętrznego, dr. **Dietricha** i wicemin. Handlu Zagranicznego — **Bajera.**

Odcinek handlu wewnętrznego — powiedział m. in. min. Dietrich — pracuje w warunkach ostrej walki klasowej. Jego pozycje są systematycznie atakowane przez elementy wrogie, spekulanckie. Toteż musi być prowadzona jak najostrzejsza walka ze wszystkimi słabymi stronami i chorobami aparatu handlowego, istniejącymi w wielu jego działach i dość często jeszcze występuje słabość dyscypliny, nieporadność, elementy biurokratyzmu, niedostateczna czujność na potrzeby rynku, karygodna nieraz niedbałość, a nawet w pojedynczych przypadkach — powiązanie z ośrodkami spekulacji i korupcja. Wszystkim tym objawom musi być wydana ostra walka — stwierdził z naciskiem minister Handlu Wewnętrznego.

Min. Dietrich przedstawił następnie dorobek handlu uspołecznionego i jego dotychczasowe osiągnięcia. Liczba placówek detalicznych wzrosła między 1 kwietnia r. ub. a 31 marca br. z 28.500 do 50 tysięcy. Handel uspołeczniony panuje całkowicie w hurcie i posiada przeważające znaczenie w detalu. Na rynku artykułów spożywczych panuje całkowity spokój. Kontrakcja przeciwko spekulacji tekstyliami położyła kres próbom dezorganizowania rynku.

Omawiając ważniejsze zagadnienia, które stoją obecnie przed handlem uspołecznionym, minister zwrócił szczególną uwagę na konieczność pogłębienia analizy rynku.

Wicemin. Handlu Zagranicznego **Bajer** wskazał na potrzebę rozszerzenia współpracy ogniw Związku z administracją przedsiębiorstw handlu zagranicznego. Współpraca ta ma szczególnie duże znaczenie w dziedzinie szkolenia i wychowywania kadr, może więc wydatnie przyczynić się do usprawnienia aparatu handlu zagranicznego. Konieczne jest obecnie — powiedział wicemin. **Bajer** — zwiększenie wysiłków dla poprawy jakości eksportowanych towarów oraz dla dokładności i punktualności dostaw.

Uchwały

Rady Ministrów

Rada Ministrów na posiedzeniu w dniu 5 bm. uczciła minutą ciszy pamięć zmarłego ministra W. Rzymowskiego.

Rada Ministrów uchwaliła szereg projektów ustaw, które wejdą pod obrady Sejmu, m. in. o organizacji wyższego szkolnictwa artystycznego i o utworzeniu Muzeum Przemysłu i Techniki. Rada Ministrów uznała „Towarzystwo Wiedzy Powszechnej" za stowarzyszenie wyższej użyteczności.

Rada Ministrów postanowiła pokryć ze Skarbu Państwa koszty budowy pomnika nagrobkowego na mogile Karola Bohdanowicza, wybitnego geologa i badacza naszych bogactw naturalnych.

W OBRONIE INTERESÓW

pracującego chłopa

(Dokończenie ze str. 1)

PIERWSZYM KWARTALE 1950 R. PODAŻ WYRAŹNIE PRZEWYŻSZA POPYT.

Chłopi, którzy pamiętają czasy przedwojenne, dobrze wiedzą co by to oznaczało, gdyby podobna sytuacja zaistniała w warunkach ustroju kapitalistycznego. Musiałby nieuchronnie wystąpić raptowny spadek cen żywca, otwierając drogę strat dla chłopa, a zysków dla wyzyskiwaczy. Pociągnęłoby to za sobą spadek hodowli przejawiający się w niskich cenach prosiąt i wybijaniu macior; gwałtowne wyzbywanie się pogłowia, brak nabywców, zdanie chłopa na łaskę kupującego i wszystkie inne, tak dobrze znane chłopu skutki kryzysu zbytu.

W naszych warunkach tego rodzaju zjawiska są niemożliwe, są wykluczone. **WSZYSTKO, CO CHŁOP WYPRODUKOWAŁ JEST POTRZEBNE KRAJOWI I ZOSTANIE ZAKUPIONE.**

Ale w warunkach gospodarki planowej podaż żywca nie może odbywać się w sposób żywiołowy i bezładny. W warunkach naszej gospodarki strumień podaży musi być zgrany z szeregiem czynników, musi być uzgodniony z planami produkcyjnymi, transportowymi, przeładunkowymi, planami ubojów, składowania, zamrażania, konsumcji wewnętrznej, eksportu i tworzenia rezerw.

Planowy skup — pełny zbyt

W związku z tym Min. Handlu Wewnętrznego stopniowo wprowadza zasady planowego skupu. Już w kwietniu wprowadzono planowy skup na terenie trzech województw (Rzeszów, Lublin, Białystok).

W kwietniu prowadzone były zapisy na planowy skup na terenie województwa bydgoskiego, warszawskiego, łódzkiego i poznańskiego, tak, aby w maju województwa te mogły zakupywać żywiec według planu opartego o listy zgłoszeń.

W pozostałych częściach kraju zapisy będą prowadzone w maju, a planowy skup rozpocznie się z początkiem czerwca.

Sporządzanie planów skupu odbywa się w sposób następujący: przodownicy gromadzkich grup hodowców trzody chlewnej przygotowują na zasadzie zgłoszeń chłopów imienne listy sprzedaży, notując ilość sztuk oraz datę sprzedaży. Listy obejmują zarówno sztuki kontraktowane, jak i niekontraktowane. Następnie listy te są uzgadniane na wspólnym posiedzeniu przedstawicieli delegatur Centrali Mięsnej z przodownikami gromadzkich grup hodowców trzody chlewnej przy udziale czynnika społecznego, po czym ustalony plan skupu dla gromad obowiązuje zarówno gminne spółdzielnie, jak i dostawców. Rzecz jasna, sztuki kontraktowane mają pierwszeństwo w kolejności odbioru.

Planowy skup — to jedyna droga zharmonizowania wielkości podaży z wielkością popytu. Planowy skup — to jedyna droga uniknięcia zakłóceń na rynku mięsnym i pełnego zabezpieczenia interesów chłopa. Planowy skup daje chłopu gwarancję pełnego zbytu w warunkach uporządkowanej podaży.

Z tego względu wszystkie organizacje polityczne, społeczne i gospodarcze powinny prowadzić akcję uświadamiającą i wyjaśnić chłopom, że współdziałanie przy ustalaniu planu skupu, w szczególności przy określaniu terminów planowej dostawy żywca i ścisłe ich przestrzeganie **leży w granicach dobrze zrozumianego obowiązku i umacnia jeszcze bardziej nie tylko gospodarkę mięsną w kraju, ale także zapewnia chłopu warunki dalszego postępu w hodowli i wzrostu dobrobytu.**

Planowy skup jest więc potężnym instrumentem chroniącym interesy pracującego chłopa — zakończył swą wypowiedź min. Dietrich.

W obronie niezawisłości narodowej i pokoju

Uchwały KC Francuskiej Partii Komunistycznej

GENEWA (PAP) Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej powziął rezolucję poświęconą zagadnieniu walki o pokój. Rezolucja stwierdza, że wydarzenia ostatnich tygodni, m.in. prowokacyjne pogwałcenie granicy radzieckiej przez amerykański samolot wojskowy oraz odwołanie wielkiego uczonego Joliot-Curie — świadczą o wzrastającej agresywności podżegaczy wojennych. Potwierdzają one zarazem doniosłość i aktualność problemu omawianego przez XII Kongres Partii: walki o niezawisłość narodową i o pokój.

Centralnym zadaniem tej walki jest w chwili obecnej kampania zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim w sprawie bezwzględnego zakazu broni atomowej i uznania za zbrodniarza wojennego rządu, który by pierwszy użył tej broni.

Komitet Centralny uważa, że wyniki osiągnięte do chwili obecnej we Francji, stanowią dowód potęgi frontu ludów przeciwko broni atomowej i przeciwko wojnie, dowód niezmierzonych możliwości rozwoju ruchu pokojowego.

Komitet Centralny Francuskiej Partii Komunistycznej uchwalił również **przez aklamację rezolucję protestacyjną przeciw odwołaniu prof. Joliot-Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza do spraw energii atomowej.**

Odwołanie prof. Joliot-Curie z zajmowanego stanowiska jest zbrodnią przeciw nauce, przeciw Francji i przeciw pokojowi. Potwierdza to słuszność deklaracji Maurice Thoreza, złożonej na XII Kongresie Francuskiej Partii Komunistycznej, że pokój jest w niebezpieczeństwie.

Prowokacyjne zarządzenie

komendantów

zachodnich sektorów Berlina

BERLIN (PAP). Komendanci trzech zachodnich sektorów Berlina ogłosili dekret, na mocy którego wysiedlane będą z Berlina zachodniego „osoby niepożądane". Dekret oparty jest na analogicznym dekrecie z października ub. roku o wydalaniu „osób niepożądanych" z Niemiec Zach. W praktyce dekret zezwala na wydalenie z Berlina zach. każdego Niemca, lub cudzoziemca, który nie odpowiada pod względem politycznym przedstawicielom zachodnich mocarstw okupacyjnych.

Amnestia na Węgrzech

w 5 rocznicę wyzwolenia

W związku z piątą rocznicą wyzwolenia Węgier weszła w życie ustawa o amnestii powszechnej wydana przez Radę Prezydialną Węgierskiej Republiki Ludowej.

Amnestia obejmuje również obywateli węgierskich — przebywających poza granicami Węgier.

W stosunku do osób, korzystających z prawa amnestii nie będzie wszczęte postępowanie karne, o ile osoby te w terminie do 4 października 1950 r. powrócą na Węgry.

Wszelkich informacji dotyczących działania amnestii i związanej z nią organizacji repatriacji na Węgry — udziela Poselstwo Ludowej Republiki Węgierskiej w Warszawie, Aleja Róż 3, codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 14 — 16, a ponadto w maju również w niedziele i dni świąteczne od godz. 10 — 13.

ŻYCIE SPORTOWE

Odpoczynek kolarzy w Wiśle

po V etapie wyścigu

5 bm. kolarze odpoczywali w Wiśle. Odpoczynek ten był b. potrzebny bo ostatnia trasa Katowice — Cieszyn była ciężka i obfitowała w defekty.

Polacy ponieśli we czwartek dotkliwą porażkę spadając w klasyfikacji zespołowej aż na 8-me miejsce. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele. Mamy drużynę b. nierówną; młodym brak dostatecznej rutyny, nie przyswoili sobie jeszcze umiejętności jazdy zespołowej, starsi znów nie wytrzymują tempa czołówki. Konkurencja natomiast jest silniejsza niż w poprzednich latach. Zawodnicy nasi otrzymują sprzęt w ostatniej chwili i nie mają czasu dopasować go sobie dostatecznie, a na dobitkę jeżdżą zbyt brawurowo. A etapy wygrywają ci, którzy mają najmniej defektów jak Vesely, Ruziczka lub Nicolescu. Wreszcie współpraca na trasie wśród naszych zawodników nie była dotychczas idealna.

Pomimo to w ostatecznej punktacji poprawa naszej pozycji jest jeszcze możliwa. Drużyna CSR uchodzi za przypuszczalnego zwycięzcę, gdyż ma już 20 min. przewagi nad następną drużyną (Rumunią). O drugie miejsce walczą Duńczycy, Bułgarzy i Francuzi.

Węgrzy, Polonia Francuska i Polska walczą o 5-te miejsce; groźni są również kolarze niemieccy. W klasyfikacji indywidualnej nasi zawodnicy nie odgrywają żadnej roli.

Onegdaj odbyła się w Wiśle uroczystość wręczenia nagród za ostatni etap, która zamieniła się w wielką manifestację na rzecz pokoju.

Uczestnicy wyścigu wysłali list do Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju w Paryżu, w którym stwierdzają m.in.:

„Naszym wysiłkiem sportowym, w szlachetnym pokojowym współzawodnictwie międzynarodowym pragniemy zadokumentować, że wraz ze wszystkimi ludźmi postępowymi i miłującymi pokój na całym świecie będziemy walczyć o zrealizowanie uchwał sztokholmskiej sesji Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Lista nagrodzonych

w 17 konkursie Dodatku Ilustrowanego

Rozwiązanie: 1. Sztokholm — sesja Stałego Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. 2. Neapol — demonstracje i strajki przeciw wyładunkowi broni amerykańskiej. 3. Vietnam — wojna wyzwoleńcza przeciw imperialistom francuskim. 4. Bruksela — referendum, demonstracje przeciw powrotowi króla Leopolda.

Nagrody drogą losowania otrzymali:

R. Żak, W-wa Kowieńska 27 m. 33, **J. Kobyliński** W-wa Kutrowska 13, **E. Woźniakówna** W-wa Promenada 5/7 m. 53, **M. Jankowski** W-wa Grottgera 3 m. 6, **B. Panakażyz** W-wa Spiska 2 m. 10, **J. Modro** W-wa Żurawia 45 m. 15, **E. Michenberg** W-wa Stalowa 43 m. 16, **L. Bardziewski** W-wa Solec 62 m. 40, **A. Kleczyński** wieś Małszyce. **A. Korbel** Siedlce Sienkiewicza 57/59, **T. Dziwiński** Częstochowa Wręczycka 55/57, **S. Wójcik** wieś Iławno, **J. Piotrowski** Lublin Rybna 4.14, **R. Kunor** Bartoszyce, Służba Polsce 10 m. 2, **H. Dowlaszówna** Białystok Mickiewicza 2, **R. Ciszewski** Skierniewice Batorego 54, **M. Ludwicki** Łomnica Świerczewskiego 117a, **W. Misiak** Milanówek Krasińskiego 34, **W. Zachalski** Olsztyn-Kortowo 26 m. 5, **J. Jabłońska** wieś Siedliska.

Nagrody wysyłamy pocztą.

DOWÓDCY OPINII PUBLICZNEJ

6 bm. rozpoczął się w Warszawie Ogólnopolski Zjazd Korespondentów **Robotniczych i Chłopskich. Zjazd ten jest czymś nowym na takich odcinkach życia polskiego, jak prasa i dziennikarstwo, odcinkach, zdawałoby się, szczególnie mało podatnych na głębokie zmiany. Korespondent robotniczy i chłopski bowiem — to zjawisko nowe w dziejach naszej prasy, zjawisko, zrodzone** przez dokonywający się w **Polsce** głęboki przewrót społeczny, zjawisko, stanowiące wyraz tego przewrotu.

Nie mogło być w prasie polskiej przed wojną takiego zjawiska jak korespondent robotniczy i chłopski, piszący o sprawach swojej fabryki, swojej wsi, swojej dzielnicy czy ulicy. Korespondenci tacy istnieli wtedy tylko w nielicznych, wychodzących przeważnie co tydzień, zamykanych raz po raz przez władze organach rewolucyjnego ruchu robotniczego. Codzienna prasa polska, znajdująca się pod kontrolą partii burżuazyjnych, nie mogła mieć korespondentów robotniczych i chłopskich, gdyż zagadnienia, o których piszą dziś ci korespondenci, leżały poza zasięgiem jej zainteresowań. Kogo, poza właścicielem danej fabryki, obchodziło wtedy, jak pracuje ten czy inny robotnik, jak można ulepszyć i usprawnić pracę zakładu przemysłowego. Jaki pożytek, ze stanowiska ówczesnego kierownictwa prasy, przedstawiałyby korespondencje, omawiające takie czy inne osiągnięcia lub niedostatki w zaopatrzeniu dzielnic robotniczych, czy gromad wiejskich?

Ci, którzy wtedy decydowali o obliczu prasy polskiej, nie chcieli, aby ta prasa zbliżała czytelnika do codziennego życia mas ludowych, do ich trosk i radości, do ich pracy i walki. Przeciwnie — chcieli, aby gazeta odwracała uwagę czytelnika od tych zagadnień, aby kierowała tę uwagę na inne sprawy, mniej niebezpieczne dla dzierżących władzę w kraju kapitalistów i obszarników. Stąd niezwykła popularność wszelkich afer kryminalnych, morderstw, zabójstw, rozwodów itd. itp., olbrzymia ilość miejsca, poświęcana, zwłaszcza w pismach przeznaczonych dla szerszego kręgu czytelników, właśnie tym zagadnieniom. „Korespondenci" kryminalni, bywalcy złodziejskiego podziemia lub półświatka byliby niewątpliwie pożądani przy tego rodzaju ujmowaniu zadań pism. Ale korespondenci robotniczy i chłopscy byli zbędni. Ich listy i artykuły były przecież „literaturą wywrotową".

TRZEBA było zasadniczego przewrotu w życiu polskim, aby sprawy codziennego bytu, codziennej pracy, codziennych trosk robotnika i chłopa stały się ośrodkiem zainteresowania prasy polskiej. Trzeba było zasadniczego przewrotu w życiu polskim, aby człowiek, piszący o tych sprawach — korespondent robotniczy i chłopski stał się jedną z centralnych figur polskiego dziennikarstwa.

Kto napisze lepiej o sprawach fabryki od robotnika czy pracownika umysłowego, stale pracującego w tej fabryce. Kto lepiej opisze nowe metody pracy, wskaże drogi jej usprawnienia? Kto może lepiej wskazać, gdzie jeszcze nie dotarł powiew nowych czasów, gdzie jeszcze jakiś tępak i biurokrata kontynuuje sanacyjne, burżuazyjne tradycje pomiatania człowiekiem pracy, lekceważenia jego słusznych potrzeb i żądań?

Kto lepiej od chłopa, urodzonego i wyrosłego w swej wsi, napisze o jej potrzebach, zdemaskuje wrogą robotę bogacza wiejskiego, wskaże drogi podniesienia wsi z biedy, przełamania dziedzictwa ciemnoty, pozostałego po dawnych czasach panowania kapitalistów i obszarników, pokaże nowe życie rodzące się dziś w wiejskich chatach?

Korespondent robotniczy i chłopski — to przedstawiciel nowych czasów, kiedy codzienna praca, codzienne życie robotnika i chłopa stało się główną troską Państwa i społeczeństwa, kiedy najwyższe odznaczenia państwowe nadaje się za twórczą wydajną pracę, kiedy przodowników pracy wysuwa się na kierownicze stanowiska w życiu gospodarczym i politycznym.

PRASA polska wprowadziła instytucję korespondentów robotniczych i chłopskich wzorując się na prasie radzieckiej. Prasa radziecka opiera się dziś w olbrzymim stopniu na korespondentach robotniczych i chłopskich, czerpie od nich wiedzę o terenie, utrzymuje dzięki nim najściślejszą łączność z masami, rozwija dzięki nim najszerszą krytykę i samokrytykę, szeroką i swobodną, obejmującą swym zasięgiem wszystkie zagadnienia życia społeczeństwa.

Mamy już w Polsce pisma, rozporządzające imponującą liczbą korespondentów robotniczych i chłopskich. Takim pismem jest na przykład „Trybuna Robotnicza", organ czerwonego Zagłębia śląsko-Dąbrowskiego. „Trybuna Robotnicza" liczy już dziś blisko 3 tysiące korespondentów robotniczych i chłopskich. Praca tych korespondentów, ich wskazówki i alarmy przyczyniają się poważnie do poprawy warunków bytu robotników i usprawnienia pracy przedsiębiorstw.

Oto np. bilans trzymiesięcznej działalności koła korespondentów „Trybuny Robotniczej" w kopalni „Kazimierz-Juliusz" pod Sosnowcem.

Koło to umieściło w ciągu trzech miesięcy 63 korespondencje w piśmie.

Pod wpływem tych korespondencji: 1) przyspieszono elektryfikację domków fińskich przy kopalni; 2) zbudowano klinkierowe ulice na kolonii kopalnianej; 3) założono wodociągi przy jednej ulicy i przyspieszono remonty w koloniach robotniczych; 4) usprawniono pracę kina w Kazimierzu; 5) przyspieszono remont szkoły podstawowej w Kazimierzu.

W samej zaś kopalni dzięki tym korespondencjom: 1) uzyskano rury podsadzkowe, których brak hamował pracę; 2) wzmogła się liczba wniosków racjonalizacyjnych, których w ciągu tych trzech miesięcy złożono ponad 60; 3) wzmogło się współzawodnictwo w pracy; 4) osiągnięto poważne oszczędności we wszystkich niemal działach.

Jaki to wspaniały obraz aktywności korespondenta robotniczego, jego działalności pożytecznej dla towarzyszy pracy i dla Państwa!

JÓZEF Stalin pisał o korespondentach robotniczych:

„Są oni przede wszystkim tymi, którzy odsłaniają niedociągnięcia naszego radzieckiego społeczeństwa, są bojownikami o usunięcie tych niedociągnięć, dowódcami proletariackiej opinii publicznej, starającymi się skierować niewyczerpane siły tego potężnego czynnika na pomoc partii i władzy radzieckiej w trudnym dziele budownictwa socjalistycznego".

Słowa te dadzą zastosować się w pełni również do polskich korespondentów robotniczych i chłopskich. To jest przyczyną, dla której tak serdeczną troską otacza ich działalność nie tylko nasza prasa, ale również Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i władza ludowa.

Prezydent Bierut, przemawiając na trzecim plenum KC PZPR, postawił przed wszystkimi zadanie, aby

„otoczyć odpowiednią opieką i wziąć w obronę przed atakami wrogiego środowiska korespondentów prasy robotniczej i chłopskiej, zabezpieczyć, aby sygnalizowane przez nich spostrzeżenia były wnikliwie rozpatrywane i załatwiane w myśl interesów Państwa i klasy robotniczej, wreszcie nagradzać ich za zasługi w pracy".

Zjazd Korespondentów Robotniczych i Chłopskich będzie niewątpliwie obradował nad tym, jak najlepiej wprowadzić w życie te wskazania Bolesława Bieruta. KAL.

FACHOWCY POSZUKIWANI

6 rytynowanych księgowych, 3 pracowników na stanowiska referentów w dziale handlowym z praktyką biurową i handlową w branży art. spożywczych i gospodarstwa domowego, przyjmie zaraz Powszechna Spółdzielnia „Jedność" w Częstochowie, ul. Wolności 83/85. Zgłoszenia osobiste w biurze Kadr P. S. „Jedność" w godz. od 8—14.

Monterów - elektryków, majstrów - elektryków i techników - elektryków do prac na miejscu i na wyjazd w obrębie woj. kieleckiego przyjmie natychmiast Przedsiębiorstwo Robót Elektrycznych Przedsiębiorstwo Państwowe Wyodrębnione Oddział w Radomiu, ul. Struga 7. Warunki płacy według układu zbiorowego w budownictwie. Osobiste zgłoszenia kandydatów miejscowych z podaniem i życiorysem oraz pisemne zgłoszenia z dołączonym życiorysem kandydatów zamiejscowych przyjmuje Biuro w Radomiu, ul. Struga Nr 7.

OBWIESZCZENIA

Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze Oddział w Kielcach zawiadamia, że przyjmuje do wykonania wszelkie prace wchodzące w zakres miernictwa. Na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 29.2.1949 r. w sprawie dostaw, robót i usług na rzecz Skarbu Państwa (Dz.U.R.P. Nr 12/49, poz. 12), Inwestorzy z Okręgu Częstochowy powinni zgłaszać swoje zamówienia do w/w Przedsiębiorstwa na adres: Państwowe Przedsiębiorstwo Miernicze Grupa Pomiarowa w Częstochowie, ulica Paulińska Nr 8, Dyrekcja Oddziału.

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

Czytajcie »PROBLEMY«

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Brylanty — biżuteria — srebro — zegarki. Kupno — sprzedaż Nowy Świat 43, Nowak. K 399-4

Butelki do piwa, lemoniady kupuje AGMON. Częstochowa, Aleja 1. 27381-4

Maszynę szewską „Singera" dużą łatkową, sprzedam Częstochowa, Perla 10, wiadomość w sklepie. 27390-1

Sprzedam motocykl DKW 123. Częstochowa Katedralna 3,5 m. 1. 27394-4

Sprzedam tapczan dwuosobowy, maszynę gabinetową Częstochowa, Garibaldiego 28. 27383-1

Świeży kwiat konwalii z domieszką liści kupujemy w dniu zbioru. Spółdzielnia „Unitas", Częstochowa, Aleja 23.

PRACA ZAOF.

Gosposia potrzebna. Wiadomość: Częstochowa, Aleje 55 m. 1. 27389-1

B—43923

NIEDZIELNY DODATEK ILUSTROWANY DO DZIENNIKOW:

ŻYCIE WARSZAWY

ŻYCIE WARSZAWY
ŻYCIE BIAŁOSTOCKIE
ŻYCIE CZĘSTOCHOWY
ŻYCIE LUBELSKIE
ŻYCIE MAZOWIECKIE
ŻYCIE OLSZTYŃSKIE
ŻYCIE PODLASIA
ŻYCIE RADOMSKIE

Nr 19 (66) — 7 maja 1950

SPORT

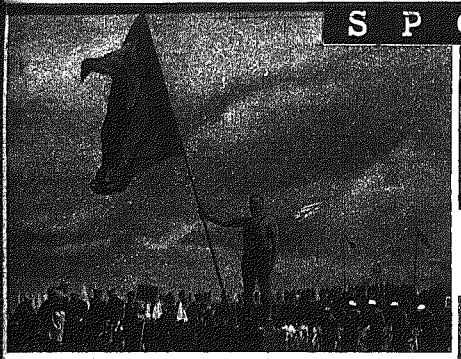

„Wyścig Pokoju" rozpoczął się uroczyście na stadionie Wojska Polskiego. Stąd wyruszyli kolarze do szlachetnych zmagań na trasie między stolicami dwu bratnich krajów. Na zdjęciu mistrz Polski w zapaśnictwie Szajewski z symbolem solidarności pracujących świata — czerwonym sztandarem

Kiedy kolarze ostro kręcili pedałami na trasie I-go etapu, 30 tysięcy mieszkańców Warszawy przyglądało się imprezom sportowym na stadionie W. P. Nadzwyczaj interesujący był bieg na 800 m, w którym średniodystansowiec Potrzebowski pokonał Finów, uzyskując czas 1:59

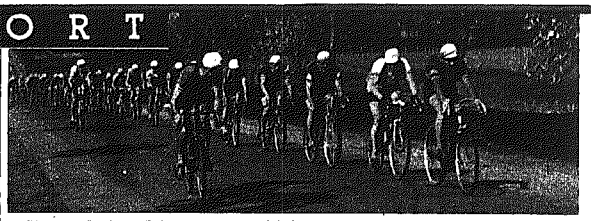

III etap „Wyścigu Pokoju" na trasie Łódź—Wrocław był nie tylko najdłuższym, ale i najciekawszym. Niespodzianką było zwycięstwo drużyny bułgarskiej. Na zdjęciu (u góry): zwarta grupa kolarzy na trasie. Po pierwszych czterech etapach drużynowymi leaderami byli kolarze z robotniczej drużyny francuskiej FSGT (na dole). Żółtą koszulkę prowadzącego posiadał beniaminek wyścigu — Polak z Francji B. Kłabiński

Sukienka pierwsza, prosta w śmiałych cięciach i oszczędnie przybrana, może być znakomitym przykładem dobrze pojętej, dyskretnej elegancji. Zdjęcie drugie ilustruje mocno lansowany w obecnym sezonie krój asymetryczny. Uzasadnione, coraz większe powodzenie zdobywają sobie „samodzielne" lekkie kurteczki umiejętnie kompletowane z dobranymi i w kolorze i w linii spódnicami (fot. 3)

CZY ZNASZ PISARZY ROSYJSKICH?

19 KONKURS DODATKU ILUSTROWANEGO
(według projektu Stanisława Fenara z Iwonicza)

Pięć zamieszczonych powyżej zdjęć przedstawia pięciu pisarzy rosyjskich. Należy odgadnąć ich nazwiska. Dla ułatwienia podajemy tytuły dzieł tych pisarzy, naturalnie w porządku dowolnym. „Wojna i pokój", „Moje uniwersytety", „Rewizor", „Wiśniowy sad", „Ojcowie i dzieci". Pomiędzy czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowanych zostanie 20 nagród książkowych.

Odpowiedzi nadsyłać należy pod adresem redakcji **„Życia Warszawy", Warszawa, Marszałkowska 8/5**, z adnotacją na kopercie: **„19 Konkurs Dodatku Ilustrowanego"** w terminie do 10-go maja.

HUMOR

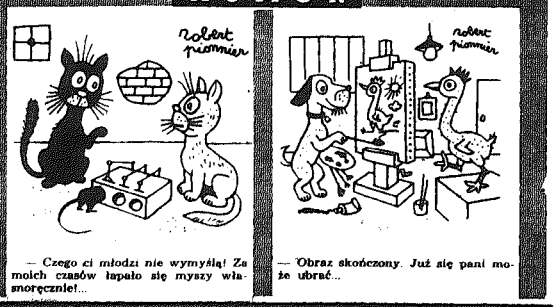

— Czego ci młodzi nie wymyślą! Za moich czasów łapało się myszy właściwie!...

— Obraz skończony. Już się pani może ubrać...

Okno na świat

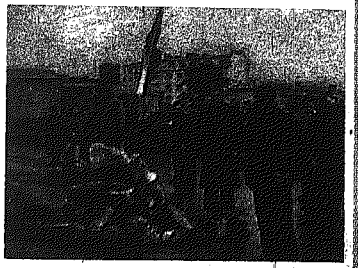

Do licznych zbrodni rządu francuskiego doszła nowa. W Breście kula żandarmów Queuille'a dosięgła robotnika budowlanego Edwarda Mazé. Odpowiedzią ludu Francji na ten nowy akt bestialstwa był strajk i kilkudniowa warta przy miejscu tragicznej śmierci Mazé, gdzie towarzysze pracy i walki wznieśli symboliczny pomnik

Amerykańscy szaleńcy wojenni typu Forrestala skaczą niekiedy z okna na bruk, stale zaś pracują nad wyścigiem zbrojeń. Ludzie uczciwi i trzeźwi z odrazą odnoszą się do kampanii podżegaczy wojennych i włączają się w nurt walki o pokój. Tak właśnie postąpił pułkownik amerykańskiego Ministerstwa Wojny i były kierownik **oddziału denazyfikacyjnego** w amerykańskiej strefie okupacyjnej Niemiec — George Wheeler, który wraz z małżonką poprosił rząd czechosłowacki o udzielenie im azylu na terenie CSR. Poniżej konferencja prasowa, która odbyła się pod przewodnictwem sekretarza generalnego MOD — J. Hronka (trzeci od lewej) z udziałem płk. Wheelera (przemawia) i jego żony (druga od prawej)

PIĄTA ROCZNICA ZWYCIĘSTWA

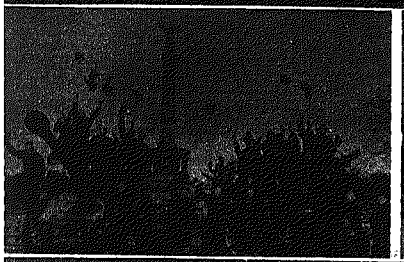

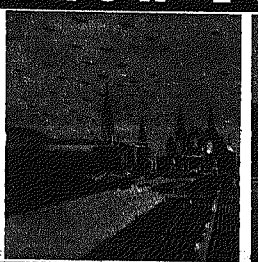

kojowej siły polskiego ludu pracującego był pochód 1-majowy w stolicy. Defilujący przed Prezydentem RP, marsz. Rokossowskim i rządem (1) robotnicy, chłopi, inteligenci, żołnierze, sportowcy (3), młodzież wyrażali zdecydowaną wolę utrzymania pokoju na świecie. Z szeregów trzystu tysięcy manifestujących biła pewność przewagi obozu pokoju nad siłami podżegaczy wojennych, których wyśmiewano w kapitalnej i trafnej satyrze politycznej (2). „Nie przeszkodzisz nam w twórczej pokojowej pracy" — mówił Churchillom, Andersom, bankierom amerykańskim i ich kompanom polski murarz, mając głębokie poczucie siły obozu postępu i pamiętając o nierozerwalnej więzi ze Związkiem Radzieckim oraz z klasą robotniczą całego świata. Osiągnięcia w tej pokojowej pracy reprezentowały liczne makiety i wykresy, wykazujące wspaniały rozwój naszego przemysłu, rolnictwa, oświaty i kultury (4). Lud pracujący manifestował również wolę dalszej wytężonej pracy na drodze do postępu i rozkwitu kraju. Rękojmią bezpieczeństwa jest braterski sojusz z ZSRR, krajami demokracji ludowej oraz nasza własna siła obronna świetnie wyszkolone wojsko, wyposażone w najnowocześniejszą i najlepszą broń — ciężkie czołgi (5) i słynne „katiusze" (6).

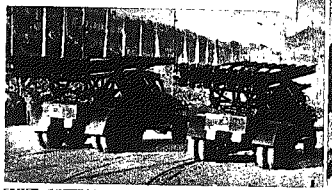

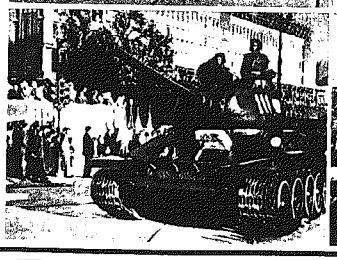

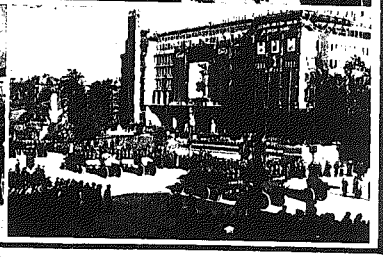

Z TEATRÓW

Wrocław staje się ośrodkiem teatralnym, ustępującym coraz bardziej tylko stolicy. Po premierze opery Złoty kogucik" Rimskij-Korsakowa, na którą ciągnęły „pielgrzymki" z całego kraju, Państwowe Teatry Dramatyczne wystawiły „Henryka VI na łowach" Bogusławskiego (powyżej) i „Nowego Świętoszka" Kotta i Dygata w reżyserii Bugajskiego (poniżej). Teatr im. Słowackiego w Krakowie gra nadal przy stale wypełnionej widowni „Pigmaliona" Shawa, w którym bu rze oklasków zbiera Jan Kurnakowicz ze swą genialną kreacją Doolittle (obok).

TYDZIEŃ OŚWIATY KSIĄŻKI I PRASY 1-7 MAJ 1950.

Od czasu, gdy w Polsce rządzi klasa robotnicza, dokonuje się w naszym kraju prawdziwa rewolucja kulturalna" — powiedział wicepremier Zawadzki (2) otwierając w Stolicy wystawę „Prasa w walce o pokój", inaugurującą „Tydzień Oświaty, Książki i Prasy". Plansze, wykresy, plakaty (1) i fotografie umieszczone na tej wystawie i na równoległej z nią otwartej „Wystawie Oświatowej" (7) mówią o tej rewolucji, dzięki której w naszym kraju pół miliona analfabetów nauczyło się pisać i czytać, prasa codzienna osiąga 5 milionów, a periodyczna 6 milionów nakładu jednorazowego (3), robotnik staje się nie tylko masowym odbiorcą dóbr kulturalnych, ale i redaktorem własnej fabrycznej gazetki ściennej (4). Przewodzi w tej „walce o rozjaśnienie mózgów" prasa robotnicza, która godnie realizuje hasła leninowskiej „Iskry" (6) i zdecydowanie walczy o postęp i pokój, demaskując podżegaczy wojennych i ośmieszając ich w świetnej i trafnej karykaturze (5).

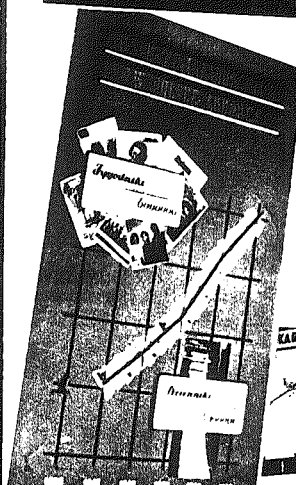

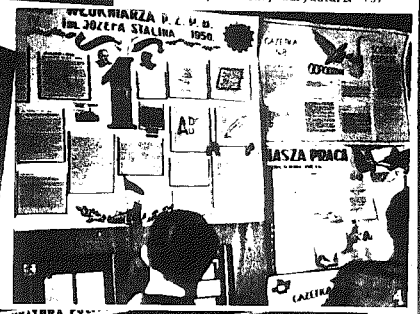

Wielka w narodzie przed zjednoczeniem robotniczym i chłopskim, budowa i modernizacja przemysłu, rozwój rolnictwa spełnia Państwowy Plan 6-letni.

PRZEGLĄD NASZYCH OSIĄGNIĘĆ GOSPODARCZYCH

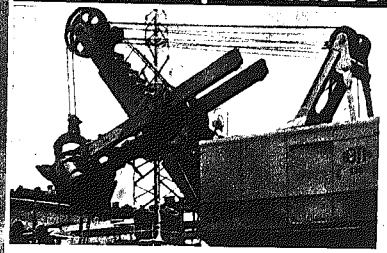

Transport kolejowy — to nowoczesna radziecka kolejka linowa, pracująca kilkakrotnie wydajniej od naszych amerykańskich.

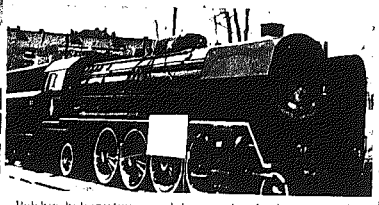

Polskie kolejnictwo ma dobrą markę dzięki sprawności i punktualności. Te dobre tradycje kolejarzy podtrzymuje przemysł. Tą lokomotywą wykonaną przez polskiego robotnika i technika może się pochlubić każdy kolejarz i każdy Polak.

Jeden z wielu, którzy przybyli z całego świata, aby zobaczyć osiągnięcia pokojowej pracy narodu czeskiego, zwiedza pawilon Czechosłowacji na Międzynarodowych Targach Poznańskich.

Stocznie i zakłady chlubimy się na Targach samochodami ciężarowymi własnej produkcji. „Stary" tak się nasze wozy nazywają — zdały już egzamat sprawności i wytrzymałości. Już w pierwszych latach planu 6-letniego będziemy mogli ujrzeć obok nich i samochody osobowe, wyprodukowane na warszawskim Żeraniu.

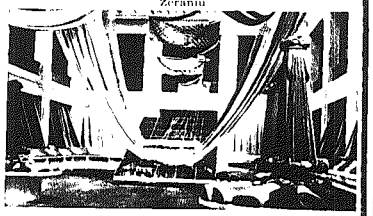

W pawilonie polskiego przemysłu odzieżowego prezentują wyroby z swoje wielobarwnych tkanin. Plan 6-letni przewiduje znaczny wzrost ilościowy i jakościowy produkcji włókienniczej i odzieżowej.

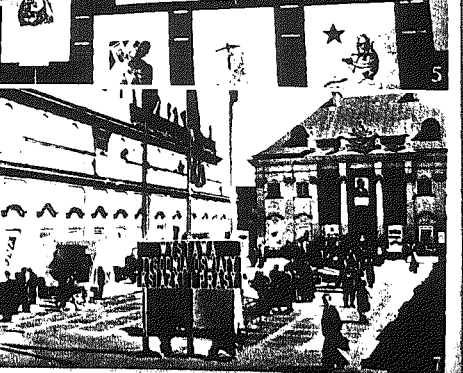

1 Maja w Berlinie

Imponujący pochód przeciągnął Aleją pod Lipami do Tiergartenu, gdzie odbył się wielki wiec pod hasłem obrony pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków z Polską i innymi narodami.

Przodownicy w pracy
pedagogicznej i społecznej

Wśród nauczycielstwa coraz więcej jednostek wyróżnia się wybitnymi rezultatami pracy pedagogicznej i społecznej, osiągnięciami w organizacji pracy szkolnej oraz wielką ofiarnością i głębokim zrozumieniem zadań nauczyciela w Polsce Ludowej.

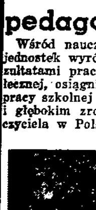

Jako przykład wybitnych osiągnięć w pracy nauczycielskiej może posłużyć np. działalność **Karola Herma**, kierownika szkoły TPD w Gorzowie Wlk. Z dużym nakładem pracy zorganizował on w tej miejscowości 11-letnią szkołę TPD, mobilizując do współpracy miejscowe zakłady pracy a korzystając z ich ofiarności, zaopatrzył w aparaturę pracownię biologiczną i fizyko-chemiczną. W swojej pracy pedagogicznej osiąga on bardzo dobre rezultaty.

Podobnie Eugenia Michalcewicz, nauczycielka szkoły podstawowej nr 3 w Zielonej Górze, zasługuje na specjalne wyróżnienie. Uczy ona języka polskiego, rosyjskiego i historii w klasach starszych, osiągając bardzo dobre wyniki. Poza pracą na terenie szkoły nauczycielka ta pracuje społecznie w kołach ZHP, TPPR i w Lidze Kobiet.

Niemałymi osiągnięciami poszczycić się mogą również **Jan Szczęsny**, nauczyciel szkoły podstawowej w Jaroszewie, **Bazyli Letczuk**, kierownik szkoły podst. w Baczynie oraz Czesława Kusiówna, kierowniczka przedszkola we wsi produkcyjnej Promykowo. Wszyscy oni pracują ofiarnie na terenie swoich szkół, a resztę wolnego czasu poświęcają na pracę społeczną, organizując kursy dla analfabetów oraz uczestnicząc w Radach Narodowych i w różnego rodzaju komisjach. Dopomagają oni także wydatnie młodzieży, zgrupowanej w kołach ZHP i ZMP.

90 proc. powierzchni lasów już zasadzono

W lasach państwowych dobiegają końca prace zalesieniowe, zaplanowane na sezon wiosenny. Do końca kwietnia br. zasadzono nowe lasy na ok. 90 proc. powierzchni, przeznaczonej do zalesienia w rb. Z wyjątkiem rejonów górskich, gdzie wskutek specyficznych warunków atmosferycznych zalesienia rozpoczęły się o 2 tygodnie później — pozostałe rejony wykonały już plany zalesieniowe, a niektóre z nich znacznie je przekroczyły, jak np. woj. Gdańsk.

Szybki i sprawny przebieg tegorocznych prac przy zalesianiu był możliwy dzięki wzorowej organizacji pracy, rozwijającemu się coraz bardziej współzawodnictwu wśród robotników leśnych, znacznemu zmechanizowaniu robót, a przede wszystkim dzięki Czynowi 1-Majowemu.

Z czołgami na gołębia
Manewry wiosenne w lesie grunewaldzkim

Berlin, w maju 1950 r.

(Od własnego korespondenta)

Do różnych „niebezpieczeństw", które ze wszystkich stron czyhają na umęczony i zatroskany serią politycznych wpadunków i gospodarczych upadków świat zachodnio - marshallowski, doszło ostatnio jeszcze jedno, tak straszne i tak okrrropnie zatrważające, że spędza sen z powiek najczynniejszym politykom powojennego obozu z Dean Achesonem na czele.

Niebezpieczeństwem tym (słuchajcie!) ma być... demokratyczna młodzież niemiecka, skupiona w organizacji FDJ (Freie Deutsche Jugend). A zatem chłopcy i dziewczęta ze szkół powszechnych i średnich, a zatem studenci z wyższych uczelni, a zatem młodzież z warsztatów fabrycznych i biur, słowem — wszystko, co młode, począwszy od mikrusa z pierwszej podstawowej, a skończywszy na dwudziestokilkuletnim obywatelu.

Coś bardzo niezwykłego i niezmiernie wojowniczego musi jednak czaić się w tej uzbrojonej w ołówki i pióra wieczne, w cyrkle i w zeszyty armii, skoro aż osiwiali w bojach i biegli w strategii sztabowej generałowie amerykańscy i angielscy przybywają do Berlina, tworzą tu specjalny „sztab" i odbywają manewry.

Poucza się na nich żołnierzy sztuki użycia czołgów przeciwko... chłopcom i dziewczętom, gdyby przyszła do młodocianych głów fantazja wpuszczenia białego gołębia pokoju do czuwających w „zbrojnym pogotowiu" zachodnich sektorów miasta.

Zabawa w Indian

Cały popłoch w obozie „wodzów atlantyckich" wszczął się z tą chwilą, kiedy Rada Centralna FDJ ogłosiła wszem i wobec, że na tegoroczne Zielone Święta przygotowuje w Berlinie jedyną w swoim rodzaju i, trzeba przyznać, imponującą tak pod względem znaczenia, jak i rozmiarów — majówkę, w której weźmie udział pół miliona chłopców i dziewcząt, maszerujących z pieśnią i z okrzykiem „precz z wojną" na ustach.

Sama zapowiedź tak gromadnego, antywojennego przemarszu wywołała w kołach zachodnio - berlińskich mącicieli falę niepokoju, która przybrała atomową gwałtowność. W kuchni potraw propagandowych rozpalono goebbelsowski ogień i na wsze strony „atlantyckiego" świata zaczęto słać sztafety alarmowe, wzywając na pomoc, bo zagłada grozi „światu cywilizacji i postępu" — temu mianowicie, który się rozciąga na zachód od Bramy Brandenburskiej w Berlinie.

W świecie „atlantyckim" a raczej — proatlantyckim, apel trafił **do odpowiednich kół, które słowo „pokój" postawiły na indeksie.** Reżyseria zaczęła działać; puszczono w ruch odpowiednie sprężyny, wygłoszono w Nowym Jorku i w Londynie, w Waszyngtonie i w Bonn bardzo wojownicze deklaracje i mowy, a równocześnie w Berlinie setki umundurowanych Amerykanów zaczęło się bawić w lasku grunewaldzkim w Indian i w „boicie się czarnego luda?!"

Przyglądałem się z ubocza tej „zabawie" i przekonany jestem, że młodzi chłopcy z Texas i z Ohio, którym do zabawy tej kazano nałożyć bojowy rynsztunek i stalowe hełmy, nie bardzo rozumieli, o co właściwie chodzi panom oficerom. Ci bowiem z całą powagą, rozłożeni w pobliżu czołgów, studiowali kartę Berlina, wysyłając raz po raz ordynansów na motocyklach do oddziałów. Zadanie było bardzo bojowe i nie byle jakie: rozproszyć „demonstrantów", którzy usiłowali... zawładnąć gmachem Wysokiej Komisji Amerykańskiej i omal nie wzięli do niewoli samego M. Mc Cloya.

Pod nazwą „demonstrantów" rozumiano oczywiście, **tę strrraszliwie niebezpieczną młodzież w niebieskich mundurkach, która pójdzie do „ataku" pochylając naprzód drewniane lance z nasadzonymi transparentami, głoszącymi hasła pokoju.**

Słyszeliście już kiedyś o takiej „wojnie?".

Fotogeniczni

Chłopcy z Texasu i Ohio (czytaj: Ohajo)! zabrali się ochoczo do dziwnej zabawy: jedni, żując gumę i bez broni, z rękami w kieszeniach następowali tyralierą, śpiewając „Wołga, Wołga..." i wołając od czasu do czasu „Go home!" (Idźcie do domu!), jakoże hasło to ostatnio bardzo często można spotkać wypisane białą kredą na murach kamienic w amerykańskim odcinku Berlina; drudzy z marsową miną i w gotowości bojowej wymierzali przeciwko nadciągającym „wrogom" lufy karabinów maszynowych, a z zarośli, łamiąc i niszcząc wszystko po drodze wypełzały z pomocą wojsku — lekkie czołgi.

Było to wszystko nawet bardzo fotogeniczne, toteż fotoreporterzy amerykańscy i zachodnio-berlińscy pstrykali zawzięcie z krzaków, z rowów, a nawet z wierzchołków drzew. I można byłoby na to patrzeć, **jak na holywudzki spektakl, gdyby nie obecność naczelnego dowódcy amerykańskich wojsk w Europie, generała Handy,** którego osoba nadawała „popisom grunewaldzkim" znaczenie wybitnie polityczne. Generał Handy zamierzał najwidoczniej plastycznie przedstawić w Berlinie „totalistyczne" pogróżki Achesona.

Ani jednak te pogróżki, ani też cała brudnymi nićmi szyta propaganda — nie wywarły na inicjatorach zlotu najmniejszego wrażenia.

Przeciwnie — jeszcze bardziej spotęgowały one wolę demonstrowania, jak najbardziej okazale, na rzecz pokoju i udowodnienia, że demokratyczna młodzież niemiecka nie pozwoli dać się użyć, jako mięso armatnie przez rządy, dyrygujące z bezpiecznego oddalenia na razie tylko operetką „manewrów" w Berlinie.

„Berliner Zeitung" słusznie zauważyła ostatnio, że młodzież nie ma bynajmniej śmiesznego zamiaru zawładnięcia ratuszem w zachodnim Berlinie lub wdarcia się do koszar amerykańskich; zdyscyplinowana demonstracja pokojowa na obszarze wschodniego Berlina będzie już sama przez się dostateczną nauką dla podżegaczy wojennych, a przeciwko tej nauce, przeciwko wrażeniu, które pozostanie, nie zdziałają nic ani amerykańskie, ani brytyjskie czołgi.

Młodzież i soldateska

Tak więc wygląda niczym nie uszminkowana i nie zamaskowana prawda na odcinku berlińskim, gdzie, jak nigdzie na świecie, wschód graniczy bezpośrednio z zachodem w granicach jednego miasta: po stronie wschodniej — tysiące młodych ramion poniesie na transparentach hasła przyjaźni między narodami, i hasła przeobrażenia całego narodu niemieckiego w duchu pokojowego współżycia z sąsiadami oraz hasło światowego pokoju. Po stronie zachodniej zgromadzi się ponura, uzbrojona po zęby soldateska policyjna, wytrenowana do polowań na białe symboliczne gołębie, soldateska, której siły w Berlinie zachodnim oceniane są na 16 tys. ludzi, zaś w całych Niemczech zachodnich (łącznie z Berlinem) na 449 tysięcy uzbrojonych w amerykańską broń faszystów niemieckich i zagranicznych.

Armia pokoju na wschód od Bramy Brandenburskiej ruszy do „ataku" niosąc, jak wici starodawne, listy do zbierania podpisów, potępiających użycie najbardziej brutalnego ludobójczego narzędzia — broni atomowej. Soldateska zachodnio berlińska ruszyła już, ale do prowokacji, do aresztowań, do zrywania plakatów, do tępienia słowa „pokój" gdziekolwiekby się ukazało.

CZY CZŁOWIEK UCZCIWY, MIŁUJĄCY SWĄ OJCZYZNĘ, SWOJE MIASTO, SWOJĄ RODZINĘ, SWOJE DZIECI, MOŻE MIEĆ JESZCZE WĄTPLIWOŚCI PO KTÓREJ STRONIE JEST JEGO MIEJSCE?

Leopold Marschak.

NASZA ANKIETA

W OBRONIE POKOJU

Dziś zamieszczamy głosy emerytki i wychowawcy.

Emerytka

1 Nie sądzę, ale stwierdzam, że wypowiedzi podżegaczy wojennych USA i Anglii dyktowane są przerostem chciwości, manii wielkości oraz woli opanowania rynków świata i podporządkowania ich swej władzy, chciażby stawiając na kartę istnienie ludzkości na ziemskim globie.

2 Apel o postawienie broni atomowej, bakteriologicznej i chemicznej poza prawem i uznanie za świadomego zbrodniarza każdy rząd, który by pierwszy użył tych broni, jest w zupełności uzasadniony i sprawiedliwy. Na pewno nie znajdzie się na świecie człowiek o zdrowych zmysłach, który by się z tym sądem nie zgodził.

3 Przywódcy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej stale stwierdzają możliwość pokojowego współżycia obydwóch ustrojów, kapitalistycznego i socjalistycznego.

Natomiast państwa kapitalistyczne rzucają w celach zaborczych zawrotne sumy ze swych budżetów na zbrojenie i propagandę zła, dla mniemanego ujarzmienia Europy i reszty świata.

Tymczasem na całym świecie, jak tocząca się lawina, potężnieje duch i wola narodów, ku wolności, zrównaniu klas społecznych i co za tym idzie — pokojowi światowemu.

4 My, Polacy, możemy przyczynić się do osiągnięcia i utrwalenia pokoju — dobrą wolą obywatelską i wytrwałą pracą dla całego Narodu, mając na uwadze dobro każdego obywatela, na jakimkolwiek odcinku pracuje, bo wszystkie odcinki służą jednemu państwu, utrwalając wierny sojusz z pobratymczym Związkiem Radzieckim, cementującym w jeden silny blok kraje słowiańskie przeciwko zachłanności imperialistycznej.

Wysoko cenię żywotność i energię w kierowaniu Polską naszego Ludowego Rządu i baczę na słowa przezeń wypowiedziane: „błędy się naprawi, osiągnięcia zostaną".

Emerytka D. B.
Siedlce

Wychowawca

1 Co ja o tym sądzę? To samo, co każdy człowiek, pragnący pokoju, przyjaźni między narodami, spokojnej, twórczej pracy dla dobra ogółu. Z wypowiedzi tych wynika, co leży w planach imperialistów anglo - amerykańskich. Lecz przeliczyli się panowie z planu Marshalla! Front pokoju rozszerzył się i jego siły rosną w miarę, jak państwa imperialistyczne rozwijają swoją agresywną politykę. Zapomnieli, że siły pokoju są potęgą i są potężniejsze od ich dolarów i „bomb wodorowych".

Wojna niepotrzebna jest również masom ludowym USA, których koła monopolistyczne są głównymi podżegaczami wojennymi. Wbrew lejącej się strumieniem kłamliwej propagandzie, rozpowszechnianej przez agresorów imperialistycznych i ich pachołków, prości ludzie Stanów Zjednoczonych zaczynają rozumieć coraz lepiej, że wojna, jeśli zostałaby rozpętana przez podżegaczy, przyniosłaby im również tylko dolę żołnierską, śmierć w odległych od ojczyzny krajach za oceanem, że wojna przyszła by również na kontynent amerykański, przynosząc ze sobą okropności współczesnego bombardowania i zniszczenia tego, co zostało stworzone pracą wielu pokoleń. Nie udało się i nie uda się zastraszyć nas takimi wypowiedziami. My rozumiemy jedno, że sprawa pokoju jest sprawą całego świata i o tę sprawę wszyscy ludzie pracy walczą i będą walczyć do końca. Taka jest moja odpowiedź podżegaczom wojennym.

4 W jaki sposób ludzkość, pragnąca pokoju może okiełznać podżegaczy do wojny? Czy my, Polacy, możemy przyczynić się do utrwalenia pokoju?

My, Polacy, którzy mamy swoją nową demokratyczną ojczyznę, gdzie nie ma wyzysku człowieka przez człowieka, idącą ku lepszej przyszłości, budującą podstawy socjalizmu, przez wzmożoną pracę i naukę oraz szlachetne współzawodnictwo, w ścisłej przyjaźni z krajami demokracji ludowej i ze Związkiem Radzieckim, ostoją pokoju, potrafimy stawić czoło podżegaczom wojennym i powiedzieć — nie wojna, ale pokój dla dobra całej ludzkości. Taką odpowiedź daję na pytania, zamieszczone w ankiecie i taką odpowiedź, jestem pewny, da każdy człowiek pracy pragnący pokoju.

Matuszewski Jerzy,
wychowawca, lat 20.
Państw. Ośrod. Wychowawczy, Zgorzelec Ujazd, Dolny Śląsk.

Do walki z gośćcem

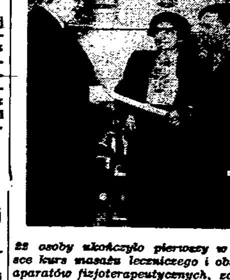

22 osoby ukończyło pierwszy w Polsce kurs masażu leczniczego i obsługi aparatów fizjoterapeutycznych, zorganizowany przez Państwowy Instytut Reumatologiczny w Warszawie. Absolwenci 6-miesięcznego kursu będą prowadzić gabinety fizjoterapii przy zakładach pracy. Zadaniem tych gabinetów będzie doraźne leczenie i zapobieganie wypadkom gośćca.
Wśród uczestników kursu był jeden niewidomy — Jan Mrozek (na zdjęciu). Ukończył kurs z nagrodą. Widzimy go, gdy otrzymuje świadectwo z rąk dyrektora kursu, prof. dra Zaorskiego i dyr. Instytutu Reumatologicznego, prof. dr Eleonory Reicher. (Ibis)

Z KRAJU

(Obsługa własna)

ZRADIOFONIZOWANE OSIEDLE

ŁÓDŹ. Koła SKRK przy Dyr. Okręgowej Poczt i Telegrafów w Łodzi oraz szkoła telemechaników wybudowali wspólnymi siłami celem uczczenia Święta 1 Maja linię dla radiofonii przewodowej, włączając położone w pobliżu Łodzi osiedle robotnicze im. Marchlewskiego do radiowęzła łódzkiego.

W PORCIE WRE PRACA

DARŁOWO. Firma „Nadmorska Spółdzielnia Hydrotechników" wykonuje obecnie w porcie darłowskim roboty wstępne, polegające na opalowaniu i zabiciu ścianki zabezpieczającej przy falochronie w tymże porcie.

W najbliższym czasie zostaną tutaj również przeprowadzone roboty czerpalne, których zadaniem będzie wybagrowanie portu darłowskiego.

WROCŁAW W TYGODNIU OŚWIATY

WROCŁAW. W toku przygotowań do Tygodnia Oświaty, Książki i Prasy, Wrocławski Dom Książki wysyła codziennie w teren 100—200 tys. egzemplarzy książek.

Młodzież szkół wrocławskich uczci Dzień Oświaty wzmożeniem wysiłków dla podniesienia wyników nauki.

W kręgu książek

Mickiewicz w latach 1817 — 1831

Mickiewicz, zbiór wierszy, listów i rozmów z lat 1817 — 1831, w układzie A. Mauersbergera, nakładem „Książki i Wiedzy", Warszawa, 1950, str. 277, cena zł. 480.

Z pietyzmem opracowanym i pięknie wydanym źródłowym przyczynkiem do życiorysu wielkiego poety narodowego jest zbiór korespondencji, wierszy i rozmów z lat 1817 — 1831, podany do druku przez Adama Mauersbergera. Książka ta, której układ podyktowała przede wszystkim chronologia, stanowi prawdziwy skarb nie tylko dla polonisty, historyka i komentatora, ale i zainteresowanemu biografią Adama Mickiewicza czytelnikowi daje bogaty materiał faktyczny, modelujący w zbliżeniu bezpośrednim niemal sylwetkę poety w jego życiu powszednim.

Wartość opracowania książki polega na tym, że listy, rozmowy i wiersze, znane z urywków cytowanych w życiorysach Mickiewicza, przytoczone są z reguły w całości. W ten sposób z podanych źródeł biograficznych pozostaje w pamięci czytelnika jasny obraz najistotniejszych wydarzeń, przeżyć i myśli, składających się na charakter postaci i twórczość poety.

Obraz ten bardziej jeszcze pogłębia ją relacje i korespondencja innych autorów, związanych w latach 1817 — 1831 z Mickiewiczem węzłami miłości, przyjaźni, koleżeństwa i interesami. Dochodzą do tego odpisy podań do władz rządowych, dokumentów, zaświadczeń itd., częściej mówiących o kłopotach poety, niż o powodzeniu.

Piękną książkę Mauersbergera bogato zdobią podobizny pierwodruków dzieł poety, przemawiające do wyobraźni swą zabytkową grafiką. Na uwagę zasługuje też opracowanie spisu rzeczy zawartych w tomie. Spis ten bowiem jest rozwinięciem informacji, w które zaopatrzone są listy i relacje osób reprezentowanych w książce.

„Rycerz nadziei"

Jorge Amado, „Rycerz nadziei", życie Luisa Carlosa Prestesa", nakładem „Czytelnika", Warszawa, 1949, str. 302, cena zł. 320.

„Rycerz nadziei" to przydomek, jakim obdarzył lud brazylijski Luisa Carlosa Prestesa, bojownika o sprawiedliwość społeczną, wodza mas ludowych i więźnia faszystowskiej dyktatury. Amado opowiada dzieje tego niezwykłego człowieka od jego lat chłopięcych. Rok za rokiem widzimy go, jak rozwija swój niepospolity charakter, talenty żołnierza, wodza, stratega i polityka.

Luis Carlos Prestes staje się rewolucjonistą z głębokiej potrzeby wewnętrznej, domagającej się sprawiedliwości dla nieludzko ciemiężonych mas chłopskich i robotniczych w Brazylii. Gdy decyzja dojrzeje, gdy jako młodziutki inżynier-porucznik porwie się do czynu i poprowadzi swą rewolucyjną „Kolumnę" do heroicznego „Wielkiego Marszu", trwającego dwa lata przez niezmierzone przestrzenie upalnej ojczyzny — Prestes nie posiada jeszcze skrystalizowanego ostatecznie programu politycznego. Przeczuwa tylko kierunek, improwizuje go i uczy się rozwiązywać problemy najtrudniejsze. Dopiero marksizm — przestudiowany już na emigracji w Argentynie, po zakończeniu „Wielkiego Marszu" — da mu do ręki oręż niezawodny.

Z długiej i dalekiej emigracji wraca Prestes nielegalnie do Brazylii, organizuje partię, zdobywa nawet fotel senatora po pojawieniu się reżimu bardziej liberalnego, lecz jego jawna działalność trwa krótko. Partia zostaje przez rząd faszystowski i dyktatorski zdelegalizowana. Prestes wytropiony, aresztowany i osadzony w więzieniu na lat przeszło trzydzieści. Z kaźni wydobyła go w roku 1945 olbrzymia fala oburzenia, jaka przeszła przez świat po ogłoszeniu tego barbarzyńskiego wyroku. Nastąpiła znów banicja, a po niej powtórny nielegalny powrót Prestesa do ojczyzny.

Bohater mas ludowych — Prestes — jest znów dzisiaj w Brazylii, ukrywa się, kieruje z ukrycia partią i opinią publiczną, a lud brazylijski walczy nadal o wyzwolenie z jarzma dyktatury i ucisku kapitalistycznego, wierząc niezachwianie w swego „Rycerza nadziei".

Przekładu tej pasjonującej biografii dokonali z języka portugalskiego E. Gruda i M. Hołyńska.

Książka Bohatera ZSRR

Aleksy Fiodorow, „Podziemny Komitet Obwodowy działa", nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego, Warszawa, 1949, str. 208, cena zł. 280.

Aleksy Fiodorow, dwukrotny Bohater Związku Radzieckiego, w przedmowie do swej niezwykle interesującej książki pisze: „Grupa, którą dowodziłem, zniszczyła sama 25 tysięcy niemieckich najeźdźców oraz ich pomocników; wykoleiła 683 eszelony z wojskiem i wyposażeniem technicznym: czołgami, samolotami, autami, bronią artyleryjską; ponadto wyleciało w powietrze 8 pociągów pancernych z całą obsługą. Minerzy naszej grupy wysadzili 47 mostów kolejowych, 35 tysięcy metrów toru kolejowego, 26 stacyj naftowych i składów materiałów pędnych, 36 składów amunicji i umundurowania. Miny założone przez naszych partyzantów wysadziły 12 czołgów i 87 samochodów".

Bilans ten mówi o sukcesach jednego z większych ugrupowań partyzanckich w czasie minionej wojny na Ukrainie. Grupa działała na tyłach wroga i rząd radziecki ocenił tę działalność wysoko: „Dość powiedzieć — pisze Fiodorow — że dziewiętnastu bojowników i dowódców otrzymało tytuł Bohatera Związku Radzieckiego, kilka tysięcy ludzi nagrodzono orderami".

O dziejach, zmaganiach, walkach i sukcesach tej bohaterskiej grupy opowiada barwnie, żywo i urzekająco książka Fiodorowa, obfitująca w znakomite charakterystyki ludzi i plastyczne, pełne realizmu epizody, mówiące o talencie autora. Jest to jedna z tych książek, które trzymają w napięciu uwagę czytelnika od pierwszej do ostatniej strony. **Zdz. And.**

„Spotkania włoskie"

Marian Brandys, „Spotkania włoskie", nakładem „Czytelnika", Warszawa, 1950 str. 170, cena zł. 200.

„Spotkania włoskie" Mariana Brandysa to, jak autor określił we wstępie, „zbiór szkiców reportażowych z pięciomiesięcznej wędrówki dziennikarskiej po Włoszech w r. 1949". Prostym, ale celnie dobranym słowem pisane są te żywe, chwilami mocno bijące ładunkiem treści reportaże. A z pozornie przypadkowych szkiców tworzy się jednolity i przekonywający obraz życia dzisiejszych Włoch.

Reportaże pokazują wyraziście linię podziału, jaka biegnie dziś pomiędzy nieliczną garstką fabrykantów i finansistów włoskich, stawiających wciąż jeszcze na Wall Street, a coraz potężniejszą masą ludzi, którzy walcząc o gospodarczą i polityczną niezależność kraju, walczą o kawałek chleba dla siebie i swych najbliższych.

Straszliwe przedmieście robotnicze Pietra Lata, zamieszkałe jest teraz przeważnie przez bezrobotnych. I 250-pokojowe pałace rzymskiej arystokracji przy via Corso i w dzielnicy Prati. Uboga „trattoria" braci Menghi, dających wygłodniałym malarzom talerze makaronu w zamian za nigdy nie oglądane nawet obrazy. I luksusowy nocny lokal „Caffe bar Notturno", w którym co wieczór gromadzą się niebieskie ptaki i szukający wrażeń cudzoziemcy.

Poprzez te kontrasty, spotykane zresztą we Włoszech co krok, w reportażach przewija się nurt walki. Wiec protestacyjny w rzymskim Colosseum. Niezliczone tysiące nędzarzy i głodowo opłacanych robotników, którzy zeszli się tu z całego Rzymu wraz z jego rozległymi przedmieściami, wołają: „Precz z rządem, który zaprzedaje Włochy!" I żądają: „Chleba, pracy, pokoju".

Inny wiec, na którym w imieniu wypieranego przez amerykańską szmirę filmu włoskiego przemawia sławiona artystka Anna Magnani. Wymawia tylko jedno słowo: „Aiutateci!" (dopomóżcie nam). I słowo to działa jak iskra, która rozpłomienia zebrane na placu tłumy.

Minęło co najmniej pół roku, a może i więcej od chwili powrotu autora z owej paromiesięcznej włóczęgi po Włoszech. Od tego czasu dużo się w tym kraju zmieniło na gorsze, a walka, której przejawy w swych szkicach notował, mocno się zaostrzyła. Ale „Spotkania włoskie" na aktualności nie straciły. Każdy, kogo ten piękny kraj i jego mieszkańcy interesują, książkę przeczyta z zaciekawieniem. Jest dobra i pożyteczna.

ma.

Nauka bliżej życia i ludzi

Osiągnięcia i zaległości polonistyki

Rozmowa z prof. St. Żółkiewskim, dyr. Instytutu Badań Literackich

Gmach na Śniadeckich, w którym mieści się Instytut Badań Literackich, jest świeżo odremontowany. Pachnie tynkiem, farbą, lakierem. Jest w nim dużo słońca, które wlewa się do wnętrza szerokimi oknami. Wszystko jest tu nowe. Nowe są też sprawy, którymi zajmują się pracownicy Instytutu, jednej z dwóch organizacji, przygotowujących Zjazd Polonistów na dzień 8 maja.

Mówimy z prof. Żółkiewskim właśnie o sprawach Zjazdu.

— W dniach od 8 do 12 maja toczyć się będą — mówi prof. Żółkiewski — obrady Zjazdu Polonistów, pomyślane jako składowa część przygotowawczych prac do Ogólnopolskiego Kongresu Nauki. Zakres spraw, jakimi Zjazd będzie się zajmował, jest szeroki. Wskazuje na to chociażby liczba około 30 referatów, dotyczących m. in. zagadnień oceny stanu badań nad literaturą i potrzeb nauki o literaturze polskiej i poszczególnych jej epokach. Będziemy poruszać problemy nauczania literatury, języka, zarówno na szczeblu szkolnym jak i uniwersyteckim. Dalej zajmiemy się metodologią, teorią literatury, wreszcie organizacją nauczania w zakresie popularyzacji wydawnictw i studiów uniwersyteckich.

Prace organizacyjne bierze na siebie Instytut Badań Literackich i Towarzystwo Literackie im. A. Mickiewicza, które, przygotowując Zjazd, chcą skupić na jego obradach wszystkich badaczy literatury, pracowników naukowych uniwersyteckich, przedstawicieli nauczycielstwa, młodzieży polonistycznej i krytyków literackich.

Stoją przed Zjazdem — kontynuuje prof. Żółkiewski — te same zadania, co przed Kongresem Nauki: Przede wszystkim sprawy zbliżenia nauki do życia, do ludzi, związania jej z potrzebami Państwa ludowego, i — co specjalnie jest ważne w obecnym okresie — ścisłego złączenia się z dynamicznym procesem realizacji Planu 6-letniego.

— Jesteśmy zresztą w tej dziedzinie — w stosunku do innych nauk — poważnie opóźnieni. Technika, matematyka np. ściśle związały się z zadaniami walki o Plan.

Żyjemy w okresie świadomej walki proletariatu. Stąd niesłychanie silne uwstecznienie burżuazji, stąd wściekłe próby utrzymania jej wpływów w literaturze, w humanistyce w ogóle.

Walka o pełnego człowieka

— Jak wyglądają, panie profesorze, osiągnięcia postępowej polonistyki, walczącej z wpływami burżuazyjnych koncepcji?

Osiągnięcia? — Nie chciałbym powiedzieć za dużo. Nie chciałbym zbytnim optymizmem fałszować oblicza toczonej przez nas walki. Ale osiągnięcia są. Tak np. pokazano klasowo literaturę pozytywistyczną, pokazano klasowo pozytywizm w ogóle. Dużo zrobiono jeżeli chodzi o naszą znajomość okresu romantyzmu. Będą to prace **Jastruna i Szypera** o Mickiewiczu. Niewątpliwie ogromna praca dokonana została wśród młodzieży studiującej, która na 4 kolejnych zjazdach wyraźnie opowiedziała się za marksistowską wiedzą, marksistowskim systemem badań literackich, dała próby nowatorskiej pracy naukowo-badawczej.

Na tle osiągnięć, jak i na tle naszych zaległości — Zjazd Polonistów stanowi poważny etap w naszej walce.

Chodzi bowiem o konieczne odrzucenie, przezwyciężenie ideału ciasnej fachowości, nie oglądającej się na potrzeby życia, a zamykającej badacza, naukowca i jego dzieło do jakiejś „wieży z kości słoniowej", stojącej na uboczu wielkiego traktu historii. Zjazd musi przejąć polonistów duchem walki o pełnego człowieka, o uspołecznioną kulturę. Zjazd musi wzbudzić w polonistach pełną wolę aktywnej obrony kultury, zagrożonej przez imperializm, przez atomowe barbarzyństwo. Nauka jest bowiem przodującym, najbardziej istotnym narzędziem walki o postęp, walki, toczonej przez awangardową klasę społeczną — klasę robotniczą.

— Proszę mnie źle nie zrozumieć — mówi prof. Żółkiewski. Nie chodzi o to, by polonista uprawiał konieczne propagandę publicystyczną. Chodzi o to, by nauka służyła ludowi, nowemu życiu, by była nauką prawdziwą, a więc postępową, nie zaś nauką fałszywą, reakcyjną, bronią cą dnia, który minął.

Milczenie wrogów postępu

W tym sensie praca, jakiej postępowa część polonistów ma dokonać, nie jest tylko sprawą Zjazdu, ale sprawą wysiłku długofalowego, związanego też ściśle z Kongresem Nauki Polskiej.

Przede wszystkim musimy udostępnić szerokim masom polską tradycję postępową. Jest to poważne zadanie także i wychowawcze.

Dalej należy do nas współdziałanie w torowaniu drogi do nowej, postępowej, oczekiwanej przez lud, literatury, do realizmu socjalistycznego. Niezmiernie ważnym zadaniem jest też problem spełniania inaczej niż dotąd funkcji wychowawczej.

Jak dotychczas wychowywała człowieka literatura i jej krytyka, ta literatura i ta krytyka, jakie były dlań dostępne.

Było to świadome antyrobotnicze, antypostępowe wychowanie czytelnika. Dawano mu do ręki to wszystko, co zaciemniało klasowe różnice w społeczeństwie, co gloryfikowało idealizm, mistycyzm, co przemilczało walkę o postęp na przestrzeni dziejów.

Jakimż milczeniem otaczano u nas ruch postępowy XVIII w., i jego publicystykę! Ostatnia praca na ten temat powstała... 80 lat temu.

Gdyby teraz chcieć streścić to wszystko, o czym mówiłem, gdyby chcieć lapidarnie oddać sens i cel naszej walki — to byłoby to zarazem definicją — najważniejszego naszego zadania:

walka o pokój

Wychowując nowego czytelnika, likwidując przeżytki w nauce i literaturze, walcząc z kosmopolityzmem o narodową w formie i socjalistyczną w treści literaturę, przyswajając najcelniejsze dzieła postępowych pisarzy zagranicznych, odkrywając siłę, piękno naszej literackiej spuścizny, pokazując postępowe tradycje naszej literatury dzięki marksistowskiej metodzie badań — przyczynimy się do tworzenia nowego, socjalistycznego człowieka w Polsce, bojownika Pokoju.

Oczywiście to wszystko można zrealizować na gruncie pełnej rewizji dotychczasowego stanu badań i metod badawczych.

Punktem wyjścia jest tu marksistowska, leninowska metoda badań naukowych i literackich, **metoda, tworzona przez klasyków marksizmu.**

Rozprawa z kosmopolityzmem, z reakcyjnymi prądami na naszym odcinku — to zarazem nasz wkład do walki o Socjalizm, o nowego człowieka, o Pokój.

Rozmowę przeprowadził
K. Dębnicki

Nasi korespondenci piszą

Sprawa Starego Miasta w świetle wyjaśnień

W związku z notatką naszego korespondenta z dnia 14 bm., poruszającą sprawę bezpieczeństwa przy rekonstruowaniu zabytków na Starym Mieście w Warszawie, otrzymaliśmy następujące wyjaśnienie od Urzędu Konserwatorskiego:

„Wiadomość, podana w korespondencji dnia 14.IV.50 pt. „Brygady ze Starego Miasta alarmują" niesłusznie została skierowana pod adresem Urzędu Konserwatorskiego, który nie jest ani władzą budowlaną, ani Inspekcją Budowlaną, ani zleceniodawcą robót i wykonawcą dokumentacji na Starym Mieście. Bezpieczeństwo zatem przebywających i pracujących osób na wszelkich budowach, a więc i na Starym Mieście zależy od władz budowlanych. Urząd Konserwatorski natomiast jest powołany do określania i ustalania historycznej i artystycznej wartości obiektów na terenie Warszawy, do opiniowania i zatwierdzania projektów odbudowy zabytków, pod kątem konserwatorskim, jak również do nadzorowania budowy, aby była wykonywana zgodnie z rysunkami zatwierdzonymi".

W drugim wyjaśnieniu, jakie otrzymaliśmy od Dyrekcji PPB KAM, czytamy z kolei, że sprawa usuwania, wegł. zabezpieczenia grożących zawaleniem ścian jest najpoważniejszą troską tak PPB jak i Urzędu Konserwatorskiego. Specjalna komisja odbywa pod względem bezpieczeństwa i wydaje odpowiednie decyzje, wykonywane następnie przez KAM.

Przytoczone odpowiedzi nie stanowią, niestety, materiału, który by wyjaśniał dostatecznie zastrzeżenia naszego korespondenta. Potwierdzają one jedynie fakt, że kontrola stanu bezpieczeństwa na Starym Mieście istnieje, to jednak było naszemu korespondentowi wiadome. Apel jego miał inny cel: ponieważ pewne fragmenty, przeznaczone do zachowania, a dotąd nie objęte pracami rekonstrukcyjnymi, niszczeją wskutek upływu czasu coraz bardziej i wymagają specjalnych, wzmocnionych zabezpieczeń, domagał się on rychłego rozpatrzenia tej właśnie sprawy.

Niewątpliwie PPB KAM stara się w miarę możności zapewnić robotnikom konieczne bezpieczeństwo. Jak wykazują jednak informacje, zasięgnięte przez nas na terenie, brak jest dostatecznej ilości drzewa, niezbędnego do zabezpieczenia ścian i ocalałych zrębów. PPB KAM powinno energiczniej interweniować w Centr. Zarz. PPB, aby drzewo to uzyskać i zabezpieczyć te fragmenty, które mogą grozić zawaleniem.

Drugą sprawą jest kwestia dokumentacji, której wykonawcy jest ZOR. Jak stwierdziliśmy, późne dostarczanie niejednokrotnie dokumentacji przez tę Instytucję sprawia, że niezbędne roboty nie mogą być na czas podjęte. Dla zapobieżenia dalszemu niszczeniu murów, konieczne jest więc szybkie dostarczenie dokumentacji.

Nie wątpimy, że za wyjaśnieniami pójdą teraz czyny i zainteresowane instytucje podejmą odpowiednie kroki dla jak najlepszego rozwiązania poruszonej sprawy. (Red.).

W dniu pierwszego Zlotu Korespondentów

SYLWETKI NASZYCH DELEGATÓW

W dniu dzisiejszym rozpoczyna w Warszawie obrady Ogólnopolski Zlot Korespondentów Robotniczych i Chłopskich. W Zlocie tym wezmą również udział korespondenci naszego pisma. Oto sylwetki paru z nich.

Smukła, energiczna sylwetka Edwarda Tomali znana jest dobrze robotnikom Starówki warszawskiej. Znali również mieszkańcy Nowego Miasta młodego Edwarda. Mieszkał on tam 24 lata, do 1944 roku. Później był obóz koncentracyjny w Grossrosen i długa ciężka choroba. W 1948 roku niewykwalifikowany robotnik — Edward Tomala zaczął pracować przy budowie tunelu Trasy W—Z. W zimie, gdy zmniejszyło się tempo robót budowlanych Edward Tomala ukończył kurs murarski, uzyskując tytuł podmajstrzego. Rozpoczęły się nowe prace. Brygada, którą kierował Tomala, wykończała elewacje na słonecznym Rynku Marienstackim. W dzień otwarcia Trasy W—Z, wśród kilkudziesięciu nazwisk przodowników, odznaczonych za wydajną pracę Krzyżem Zasługi, znalazł się również młody podmajstrzy.

Następnie Tomala brał udział w odgruzowaniu Starego Miasta. Podczas prac na Rynku Staromiejskim grupa jego odnalazła wśród gruzu cudem uratowane wartościowe obrazy polskiego malarza Okunia.

Pochylony nad stolikiem Edward Tomala z uśmiechem mówi o planach na przyszłość.—Chciałbym powrócić znów na Nowe Miasto. Niedługo przecież je odbudujemy. Poza pracą zawodową jestem przewodniczącym Koła Zakładowego ZMP, a zarazem działaczem miejscowego Zrzeszenia Sportowego Budowlanych. Za przykładem naszych starszych kolegów — ciągnie dalej — młodzież, pracująca na Starówce, chce napisać pamiętnik o swojej pracy. Chęci nam nie zabraknie, a trudności na pewno pokonamy.

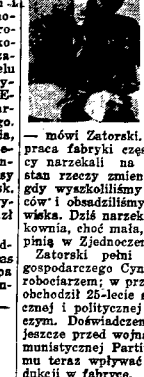

Wielkim szacunkiem wśród pracowników Cynkowni Warszawskiej, a zwłaszcza wśród młodzieży, cieszy się Wacław Zatorski.

— W naszej fabryce mieliśmy dużo zatwardziałych biurokratów, którzy ostali się jeszcze sprzed wojny — mówi Zatorski. — Z tego powodu praca fabryki często kuiała, robotnicy narzekali na administrację. Ten stan rzeczy zmienił się radykalnie, gdy wyeliminowaliśmy młodych ZMP-owców i obsadziliśmy nimi różne stanowiska. Dziś narzekania ustały, a Cynkownia, choć mała, cieszy się dobrą opinią w Zjednoczeniu.

Zatorski pełni funkcję kierownika gospodarczego Cynkowni. Jest starym robociarzem; w przyszłym roku będzie obchodził 25-lecie swojej pracy społecznej i politycznej w ruchu robotniczym. Doświadczenia, które zdobył jeszcze przed wojną, jako członek Komunistycznej Partii Polski, pozwalają mu teraz wpływać na przebieg produkcji w fabryce.

Zatorski docenia w pełni rolę korespondentów robotniczych i znaczenie ich informacji, które ukazują się w gazetach.

— Robotnicy są dumni, gdy przeczytają coś dobrego o swojej fabryce. Są tym bardziej dumni, że pisze to jeden z nich, a więc człowiek, który najlepiej zna ich dążenia i kłopoty. I odwrotnie. Notatka krytyczna o zakładzie pracy mobilizuje ich do walki o usunięcie przyczyn zła.

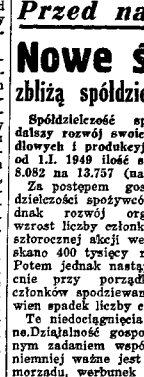

Janina Buczyńska pracuje w Dziale Socjalnym Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. Obrońców Warszawy. Styka się bezpośrednio z ogółem robotników i robotnic fabryki.

— Współpraca z gazetą jest i przyjemna i pożyteczna — mówi Buczyńska. — Jest tyle osiągnięć o których warto pisać i z których załoga fabryki może być dumna.

Buczyńska spodziewa się, że doświadczenia z obrad złotowych pozwolą jej pogłębić trudną i odpowiedzialną pracę korespondentki fabrycznej.

— Dyskusja, która rozwinie się na Zjeździe, wniesie z pewnością wiele nowych momentów do naszej pracy. Ci korespondenci, którzy współpracują z prasą już od dłuższego czasu, podzielą się swymi doświadczeniami z innymi. Być może, niektórzy korespondenci zdołali wypracować własne formy współpracy z pismem. Poznanie tych form przyniesie nam dużo korzyści.

Przed naradą ZSS

Nowe świadczenia i usługi

zbliżą spółdzielczość do mas pracujących

Spółdzielczość spożywców notuje dalszy rozwój swoich placówek handlowych i produkcyjnych. W okresie od 1.I. 1949 ilość sklepów wzrosła o 8.082 na 13.757 (na dzień 1.IV. br.).

Za postępem gospodarczym spółdzielczości spożywców nie nadążą jednak rozwój organizacyjny oraz wzrost liczby członków. W czasie zeszłorocznej akcji werbunkowej pozyskano 400 tysięcy nowych członków. Potem jednak nastąpił zastój, a obecnie przy porządkowaniu rejestru członków spodziewany jest nawet pewien spadek liczby członków.

Te niedociągnięcia będą likwidowane. Działalność gospodarcza jest ważnym zadaniem współdzielczości, lecz niemniej ważne jest uaktywnienie samorządu, werbunek nowych członków (do końca rb. 1 milion), zacieśnienie i pogłębienie współpracy z organizacjami masowymi: Związkami Zawodowymi, Ligą Kobiet i organizacjami młodzieżowymi.

Sprawy te zostaną przedyskutowane na naradzie krajowej ZSS w Poznaniu (6 — 8 maj). Zjazd ten opracuje m. in. nowe formy pierwszeństwa dla członków przy korzystaniu ze świadczeń i usług spółdzielni.

Projektuje się także dla ułatwienia kobietom pracującym prowadzenia gospodarstwa domowego, uruchomienie sklepów sprzedaży półfabrykatów (mielone mięso, przygotowane do smażenia kotlety, obrane warzywa itd.). Pierwsze takie sklepy (tzw. problemowe) uruchomiono już w Krakowie i Łodzi.

(ig).

Książeczki PKO

dla przodowników

Wiele stołecznych zakładów pracy nagrodziło swych przodowników książeczkami oszczędnościowymi PKO. Obok nagród w postaci specjalnych książeczek oszczędnościowych dla przodowników pracy, coraz większym powodzeniem cieszą się również zwykłe książeczki oszczędnościowe.

RADIO

W dniu 7 maja 1950 (niedziela) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Program I na fali 1321.8 m.

Program dnia 8.25 na jutro 23.10 Sygnał czasu 11.57. Wiadomości 8.00 12.04. 16.00 20.00 23.00. W szachnicu 11.35 8.30 Uwertury i walce koncertowe. 8.55 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia. 9.00 Melodie ludowe różnych narodów 9.50 Pogadanka naukowa. 10.00 O Statucie PZPR. 10.20 Koncert 10.40 Głos mają kobiety. 11.00 Muzyka rozrywkowa. 11.25 Odpowiedzi fali 49. 12.10 Zespół symfoniczny. 13.00 (w przerwie) Montaż poetycki. 14.00 Przerwa. 16.20 Reportaż. 16.40 Muzyka fortepianowa. 17.00 Dama pikowa" — opera Piotra Czajkowskiego. 20.40 Muzyka. 21.00 Aud. rozrywkowa. 21.30 Wieczorna serenada. 22.00 Muzyka taneczna. 22.15 Wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka taneczna. 23.15 Na Dobranoc. 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 6.55 na jutro 23.10 Sygnał czasu 6.25 11.57. Wiadomości 8.00 12.04 16.00 20.00 23.00.

6.50 Początek audycji. 7.00 Dla wsi. 7.15 Melodie taneczne. 8.25 Ulubione piosenki. 8.55 SKRK. 9.00 Koncert organowy. 9.30 Muzyka. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.20 Wieś tańczy i śpiewa. 10.45 U naszych twórców. 11.00 Felieton literacki. 11.10 Dziennik warszawski. 11.30 Melodie z operetek baletów i suit. 12.15 Koncert Ork. Rozgł. Śląskiej. 13.00 Gawęda przyrodnicza. 13.15 Aud. regionalna. 14.00 Wieraze Jana Kochanowskiego. 14.20 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 14.45 Życiorysy górników. 15.00 Piosenki rosyjskie. 15.15 Dla świetlic dziecięcych. 16.20 Nasze chóry śpiewają. 16.50 Pogadanka. 17.00 Koncert. 17.50 Kordian i cham". 19.00 Muzyka. 19.30 Czechosłowacja przemawia do Polski. 20.40 Aud. literacka. 21.10 Melodie świata. 21.35. Reportaż. 22.00 Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Warszawa — Praga. 21.50 Muzyka. 22.05 Wiadomości sportowe. 22.35 Muzyka taneczna. 23.15 Na Dobranoc. 24.00 Hymn i koniec audycji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

JAN PETERSEN Tłum. Anna Lińke

NASZA ULICA (75)

(Kronika pisana w sercu faszystowskich Niemiec 1933/34)

Esesowcy śmiali się hałaśliwie, jeden z nowych chwycił tego z prostacką gębą za ramię.

— Dość!

Obaj więźniowie chwiali się. Byli umazani krwią. Preuss czuł, że nogi ma jak z ołowiu. Nerwy ludzkie nie mogły tego dłużej wytrzymać. Przecież tak było już od tygodni. Spojrzała znów na Eeryka, który stał z głową opuszczoną na piersi. Widocznie od dłuższej chwili nie patrzył na to, co się działo.

— Jak się nazywają wasi Żydzi? — zapytał jeden z nowych strażników. Pytał spokojnie, tonem nieco ubawionym, jakby nic nie zaszło.

— Hej, wasze nazwiska! — huknęła prostacka gęba do stojącej naprzeciw czwórki.

Preuss nie dosłyszał pierwszych trzech nazwisk. Czekał w strasznym niepokoju, teraz dojdzie do Eryka, do Mühsama — już! Usłyszał jego głos, jasny, spokojny, lecz nabrzmiały wściekłością:

— Eryk Mühsam.

Nowy esesowiec, który chciał poznać nazwiska, zrobił ze zdziwienia krok naprzód, wyciągając szyję.

— To jest Mühsam, ta żydowska dziennikarska świnia? Tu, u was, w dziewiątej sali?

Preussa dławiło w gardle. Znów się zaczyna. Jak przy każdej zmianie. To jest Mühsam? Mühsam?

Mühsam stał z nieruchomą twarzą, patrząc na strażników. We wzroku jego była cała pogarda i niezłomność człowieka, którego jedyną bronią jest wola, żelazna wola, by pozostać nieugiętym.

Drugi mundur stanął obok pierwszego. — Tak, to on — powiedział z namaszczeniem, jak zbieracz pokazujący osobliwość.

Nowy esesowiec ochłonął tymczasem ze zdumienia. Pospieszywszy w kieszeni wyjął wycinek z gazety i pokazał go tamtym. — Dali mi to. Już mnie o nim uprzedzali. Trybunał rewolucyjny z czasów Monachium — powiedział.

Pokazał palcem miejsce na zdjęciu: — Tu, tu stoi! To on!

Odwróciwszy się wymachiwał wycinkiem przed nosem Eryka.

— Ty jesteś odpowiedzialny za dwunastu zakładników, których rozstrzelaliście wtedy. Dwunastu zakładników — piał z oburzenia.

Pozostałe trzy czarne mundury stały teraz przy nim. Twarze ich wszystkich wykrzywiała wściekłość. Preussa przeszły ciarki. — To koniec, koniec — myślał uporczywie.

W ciszy usłyszał głos Eryka. Stał wyprostowany.

— Nie miałem z tym nic wspólnego. Byłem już wówczas dawno aresztowany.

— O tym pogadamy z tobą na dole, ty świnio — ryknął nowy esesowiec, chwytając Mühsama za ramię.

— Na dół z nim! Na dół! Cała straż musi być przy tym!

Mühsama wywlekli z sali. Głowa jego zwisała w dół, buty ze stukiem obijały się o podłogę. Zabrzękły kraty, trzasnęły zewnętrzne drzwi. Cisza. Wszyscy więźniowie stali jak w odrętwieniu, nasłuchując. Nie dochodził jednak żaden dźwięk.

Mijały godziny, przyniesiono wieczorną zupę. Preuss nie tknął jej. Poszli spać. Mijały godziny. Heinz nie mógł zasnąć. Nieustannie dręczyły go myśli, głowa mu pękała. Eryk Mühsam nie wracał.

Heinz Preuss czuwał długo. Na środek sali padł nagle skrawek światła: otwarto drzwi. Dwaj mundurowi — lśniące sprzączki rzemieni błyszczały w świetle lamp — wciągnęli jakiś ciemny przedmiot i rzucili go na siennik obok Preussa. Ten nie poruszył się.

Ale zaledwie zamknęły się drzwi, Preuss zerwał się. Wszyscy się obudzili; pokój napełniły szepty, szelest słomy. Preuss pochylił się nad wyciągniętym ciałem.

(D. c. n.)

WYGRANA BITWA

Wiosenna kampania siewna, jak doniósł komunikat Ministerstwa Rolnictwa, została już ukończona. Plan przewidujący obsianie 9 mln. ha, został nie tylko wykonany, lecz przekroczony o 100 tys. ha. Likwidowano jednocześnie przewidzianą planem ilość odłogów i ugorów.

To pomyślne zakończenie bitwy o nowe, większe i lepsze plony, zawdzięczamy nie tylko warunkom atmosferycznym, które na ogół były sprzyjające, lecz w pierwszym rzędzie — starannemu przygotowaniu akcji siewnej w zakresie zaopatrzenia w nawozy sztuczne, maszyny i narzędzia rolnicze, się pociągową, ziarno siewne i sadzeniaki, zapewnieniu pomocy kredytowej i pomocy sąsiedzkiej. Stworzono takie warunki dla rolnictwa, któ re pozwoliły na czas i w odpowiednich rozmiarach wykonać siewy.

Mówiąc o tegorocznej akcji siewnej i podkreślając jej pomyślny wynik, nie można ograniczać się tylko do jej wyniku ilościowego, to znaczy — powierzchni obsianych hektarów, która jest znacznie większa niż w latach poprzednich.

Nie mniej ważnym i pomyślnym faktem jest PODNIESIENIE JAKOŚCI UPRAW I ZWIĘKSZENIE POWIERZCHNI ZASIEWÓW UPRAW, KTÓRE DLA NASZEJ GOSPODARKI MAJĄ SZCZEGÓLNE ZNACZENIE, a więc: pszenicy, jęczmienia oraz roślin przemysłowych i pastewnych. W tym zakresie szczególnie pomyślne wyniki osiągnęły Państwowe Gospodarstwa Rolne. Wykonały one np. plan zasiewów pszenicy w 111 proc.

Trzecim wreszcie faktem zasługującym na podkreślenie, jest to, że po raz pierwszy w tegorocznej akcji siewnej 802 rolnicze spółdzielnie produkcyjne mogły wykazać w praktyce swą wyższość nad gospodarką indywidualną. Wywiązały się one z zadań wiosennych wzorowo. Dość zaznaczyć, że niektóre z nich już z końcem marca zakończyły całkowicie prace siewne, np. Spółdzielnia Produkcyjna „Jutrzenka" w śliwicach, pow. nyskiego, zakończyła siew 23 marca rb.

Już w roku ub. pierwsze spółdzielnie produkcyjne miały większe zbiory od gospodarstw indywidualnych w tych samych warunkach glebowych i klimatycznych. ROK OBECNY PRZYNIESIE W TYM WZGLĘDZIE JESZCZE BARDZIEJ WIDOCZNE RÓŻNICE NA KORZYŚĆ GOSPODARSTW ZESPOŁOWYCH. Jest bowiem zupełnie zrozumiałe, że likwidacja drobnych, wąskich działek, daje możność lepszej uprawy, zastosowania na szerszą skalę uprawy maszynowej, siewu rzędowego, właściwego nawożenia — co w rezultacie podnosi wysokość zbiorów.

Pomyślne wyniki akcji siewnej spółdzielnie produkcyjne zawdzięczają w dużej mierze pomocy, jaką okazały im Państwowe Ośrodki Maszynowe. Również znaczny wpływ na pomyślny przebieg siewów miała akcja współzawodnictwa, która objęła większość spółdzielni produkcyjnych.

Główna bitwa o siew wiosenny została już zakończona i wygrana. Obecnie rolnictwo musi się przygotowywać do następnego, najważniejszego etapu — zbiorów.

I tak, jak na czoło tegorocznej kampanii siewnej, od pierwszych jej dni, wysunęły się Państwowe Gospodarstwa Rolne oraz spółdzielnie produkcyjne, również w pracach, które obecnie stoją przed rolnictwem, to właśnie organizacje gospodarki rolnej muszą świecić przykładem dla innych.

Staranne przygotowanie i przeprowadzenie wszelkich prac w rolnictwie, jest w roku bież. szczególnie ważne i dlatego, że Narodowy Plan Gospodarczy postawił przed rolnictwem wielkie zadanie — podniesienia produkcji rolnej o 6,4 proc., z czego wzrost produkcji roślinnej wynosić ma 3,7 proc., a zwierzęcej 10,8 proc. Jeżeli się zważy, że wzrost produkcji roślinnej musi nastąpić nie tylko przez zwiększenie obszaru zasiewów, o 436 tys. ha, czyli o 2,9 proc., lecz również przez intensyfikację upraw, wówczas doniosłość zadań, jakie stoją przed rolnictwem, przedstawia się wyraźniej.

Z. D.

ŚWIAT się ZMIENIA

Słowik – ptak waleczny

Niewystraszony słowik w locie atakującym.

Przyrodnicy od dawna zaobserwowali niezwykłą bojowość ptaków w okresie wylęgu małych. Tłumaczy się to potrzebą zapewnienia małym bezpieczeństwa, a siedzącej na jajeczkach samicy — spokoju.

Grupa przyrodników zapragnęła zdobyć fotograficzne dowody owej bitewności ptaków. Wzięli oni z sobą przez aparatów fotograficznych wypchane kukułki, które są wrogiem Nr. 1 wszelkiego drobiazgu ptasiego. Wyjem i uwagą bieg walki. Gdy zmęczone walką zięby przerywały ją na chwilę, do boju ze sztuczną kukułką występowały inne ptaszki, w zapale walki nie dostrzegając, że przeciwnik nie jest żywym ptakiem.

Gdy przyrodnicy przenieśli z kolei sztuczną kukułkę w pobliże gniazda słowików, sytuacja powtórzyła się. Słowiki były nie mniej bojowe, niż zięby i nie spoczęły, póki nie strąciły wroga na ziemię.

Zgoła inaczej jednak wypadła próba z wypchanym jastrzębiem: zięby i szereg innych małych ptaków nie zbliżały się do tego powietrznego drapieżnika, przejawiały wyraźne oznaki trwogi i wydawały żałosne ćwierkania.

Tylko słowiki nie okazały strachu. Rzuciły się na jastrzębia z furią, nie przestraszone ostrym, zakrzywionym dziobem przeciwnika. Małymi dziobkami zadawały mu w głowę mocne uderzenia i szarpały pazurami piórka na karku.

Słowiki, ptaki opiewane przez poetów, okazały się najwaleczniejsze, gdy chodziło o obronę własnego gniazda.

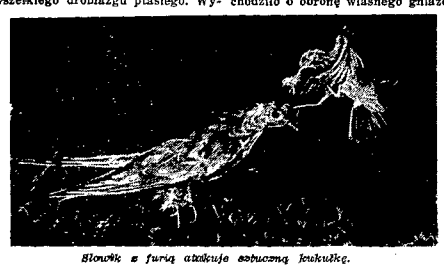

Słowik z furią atakuje sztuczną kukułkę.

szukali w lesie odpowiednie stanowisko opodal gniazd słowika i zięby, w krzewach rozpięli namiot, dobrze ukryty między liśćmi i rozpoczęli polowanie na zdjęcia.

Ledwie ekipa przyrodników, z których jeden trzymał w ręce wypchaną kukułkę, zbliżyła się na odległość dwudziestu metrów od gniazda zięby, samiec — wyraźnie zaniepokojony obecnością ludzi — spostrzegł wypchaną kukułkę. Wydarzyła się wówczas rzecz zdumiewająca: samiec zięba, nie bacząc na niebezpieczeństwo, rzucił się na kukułkę, wydając ostre bojowe „okrzyki", dziobem zaatakował jej głowę, pazurami rwał pióra na karku.

Gdy następnie przyrodnicy ulokowali sztuczną kukułkę na drzewie, niedaleko gniazdka zięby, zarówno samiec, jak i samica, podjęli kolejne ataki na kukułkę. Były to ataki błyskawiczne: zięby z wysoka, lotem nurkowym spadały na wypchanego ptaka, dziobały głowę i wyrywały pazurami pióra z karku.

Walka powietrzna, prowadzona w obronie gniazda i złożonych w nim jajeczek, odbywała się z towarzyszeniem ostrych, bojowych pisków. Ta ptasia awantura wywołała poruszenie w skrzydlatym świecie lasu, zleciały się gromady małych ptaków, których gniazda były opodal i śledziły z niepokojem i uwagą bieg walki. Gdy zmęczone walką zięby przerywały ją na chwilę, do boju ze sztuczną kukułką występowały inne ptaszki, w zapale walki nie dostrzegając, że przeciwnik nie jest żywym ptakiem.

Gdy przyrodnicy przenieśli z kolei sztuczną kukułkę w pobliże gniazda słowików, sytuacja powtórzyła się. Słowiki były nie mniej bojowe, niż zięby i nie spoczęły, póki nie strąciły wroga na ziemię.

Zgoła inaczej jednak wypadła próba z wypchanym jastrzębiem: zięby i szereg innych małych ptaków nie zbliżały się do tego powietrznego drapieżnika, przejawiały wyraźne oznaki trwogi i wydawały żałosne ćwierkania.

Tylko słowiki nie okazały strachu. Rzuciły się na jastrzębia z furią, nie przestraszone ostrym, zakrzywionym dziobem przeciwnika. Małymi dziobkami zadawały mu w głowę mocne uderzenia i szarpały pazurami piórka na karku.

Słowiki, ptaki opiewane przez poetów, okazały się najwaleczniejsze, gdy chodziło o obronę własnego gniazda.

Słowik z furią atakuje sztuczną kukułkę.

ESKADRY SZEŚCIOLATKI JUŻ STARTUJĄ

Nasze samoloty na usługach rolnictwa

Przeorganizowana w ostatnich miesiącach 1949 r. Liga Lotnicza stała się potężną, półmilionową organizacją, obejmującą wszystkie sprawy szkolenia, sportu i propagandy lotnictwa.

Liga rozszerzy znacznie zakres pracy lotniczo - propagandowej w okręgach przemysłowych, dotrze do wsi, leżącej dotychczas odłogiem w pracy lotniczej.

Powstaną koła L. L. i modelarnie lotnicze w Rolniczych Spółdzielniach Produkcyjnych i Państwowych Gospodarstwach Rolnych.

Modelarstwo oparte zostanie na podstawach naukowych, powstanie bowiem — nieznane dotychczas w Polsce — Centralne Laboratorium Modelarstwa Lotniczego.

WYŻEJ — DALEJ — SZYBCIEJ

Aerokluby L. L., zrzeszające wszystkich pilotów sportowych, wykonają w roku bież. 1000% kilometrów przelotów oraz około 200% wysokości i lotów długotrwałych w stosunku do roku 1949. **Postanowiono zaatakować 13 polskich rekordów szybowcowych.**

Prócz nadzwyczaj ciekawie pomyślanych „premiowanych przelotów szybowcowych" (zawody trwające 9 miesięcy), obozów treningowych i krajowych Zawodów Szybowcowych, reprezentacja Polski weźmie udział w zawodach szybowcowych państw demokracji ludowej i ZSRR oraz w mistrzostwach świata w Szwecji.

Silnikowe imprezy sportowe przewidują: wiosenne, a następnie krajowe zawody lotnicze oraz masowy zlot gwiaździsty lotnictwa sportowego do Warszawy na dzień 22 lipca.

Specjalna eskadra L.L., wyposażona w rozpylacze, przystąpi do opylania lasów w terenach górskich.

Liga nieść będzie pomoc spółdzielniom produkcyjnym i państwowym gospodarstwom rolnym w walce ze szkodnikami zbóż.

Samoloty sanitarne czekają w aeroklubach na wezwanie, gdy konieczne jest przewiezienie chorego do szpitala, lub dostarczenie natychmiastowe lekarstw.

SZKOLENIE PILOTÓW W 1950 R.

Liga Lotnicza stawia sobie, jako cel naczelny maksymalne wzmocnienie organizacyjne swoich szeregów.

Wzrost ilościowy członków będzie pochodną wzmocnienia organizacyjnego, jego logicznym wynikiem.

Znacznie zwiększy się odsetek młodzieży, kończącej praktyczne szkolenie szybowcowe i do aeroklubów L.L. dopłynie w rb. w porównaniu z rokiem 1949 164% pilotów ślizgowych. Specjalnie szkoleni będą piloci żaglowi „na zbocza", do lotów „na termice", co pozwoli później na intensywniejsze loty w aeroklubach regionalnych. Liczba wyszkolonych w tym sposób pilotów szybowcowych wyniesie w stosunku do r. ub. 600%.

Szybowisko „Żar", gdzie szkolą się piloci zaawansowani i wyczynowi, ma za zadanie wylatać 5.650 godz. i 10.000 km przelotów. Na tym szybowisku górskim wyszkoli się w porównaniu z rokiem ub. 170% pilotów na kursach holu, 240% pilotów w lotach bez widoczności i 300% pilotów w lotach nocnych i akrobacji.

Szkolenie pilotów silnikowych odbywać się będzie w Centrum Wyszkolenia Lotniczego L.L., a ilość wyszkolonych znacznie wzrośnie w stosunku do ub. roku.

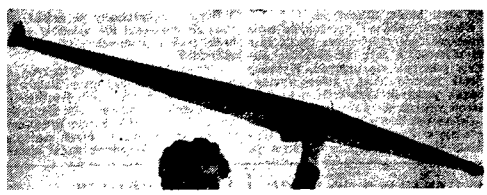

Jeden z ciekawych modeli latających polskiej konstrukcji: typ bezogonowy.

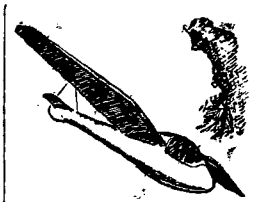

Nasz wyczynowy szybowiec akrobacyjny IS — 5 Jastrząb.

Jeszcze w roku ubiegłym na terenie lotnictwa sportowego działały trzy odrębne organizacje: Liga Lotnicza, Służba Polsce i Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, wraz z klubami regionalnymi.

Obecnie w obliczu wielkiej bitwy o Plan Sześcioletni nastąpiła i w lotnictwie sportowym koncentracja sił.

do roku ubiegłego. Ilość godzin, wylatanych na pilota w klubie, wyniesie w porównaniu z rokiem ub. 260%.

W klubach powstaną w roku bieżącym sekcje spadochronowe i wielu pilotów otrzyma przeszkolenie w skokach z samolotu.

Aby wykonać te trudne zadania, aerokluby regionalne zgłosiły się do współzawodnictwa (eksploatacja sprzętu, wykonanie planu lotów, oszczędność, poziom pracy ideologicznej w klubie, równomierność treningu, wyczyny i poziom treningu). Piloci w poszczególnych klubach zorganizowali tzw. „Eskadry Sześciolatki", przyjmując długofalowe, półroczne zobowiązanie pracy, nauki i szkolenia.

Na terenie lotnictwa sportowego zostały zapoczątkowane socjalistyczne formy i metody pracy. Poczyna się kształtować nowy stosunek pilotów do latania i do pracy w klubie.

J. KĘDZIERSKI

Niezamierzone podróże roślin i zwierząt

okrętami i samolotami

W otaczającym nas zespole życiowym, czyli biocenazie, zachodzą ciągłe zmiany. Niespodziewanie pojawiają się pewne organizmy zwierzęce lub roślinne, rozmnażają się nadmiernie i również niespodziewanie znikają.

Zasadniczo przy tym rozróżniamy: 1) typ migracji, czyli periodycznych lub sporadycznych wędrówek, jak: przeloty okresowe ptactwa, przesunięcia faunistyczne, powodowane temperaturą, brakiem pokarmu itp. 2) typ zdobywania nowych terenów przez prężne życiowo gatunki i wreszcie — 3) typ przemieszczeń, które następują przy pośrednim lub bezpośrednim udziale człowieka.

Przeniesione w nowe warunki, niektóre zwierzęta lub rośliny nie napotykają na normalne w ich dawnym środowisku przeszkody i dzięki temu rozmnażają się z błyskawiczną szybkością. Tak stało się np. ze sprowadzonym do Czechosłowacji z Ameryki w 1905 r. piżmoszczurem (piękne futerko, lecz szkodliwy dla hodowli ryb), który rozmnożył się do tego stopnia w całej Europie Środkowej, a także w Polsce, że jak mówi jeden z autorów publikacji, „nierzadko w 1945 r. można go było spotkać... spacerującego na ulicach Torunia"...

Szkodliwym dla roślinności i zasobów zwierzęcych okazał się sprowadzony do Australii królik, mnożący się tam w tak nieprawdopodobny sposób, że chwytany w sieci setkami tysięcy, dziś jeszcze stanowi surowiec dla wyrobu konserw, sprzedawanych w cenie niemal samego opakowania.

Osobną kategorię przemieszczeń stanowią zwierzęta, przybywające do nieznanego sobie dotychczas środowiska za pomocą używanych przez człowieka środków komunikacyjnych.

Bramą wejściową w tych wypadkach zwykle stają się stacje pogranicznej, porty i lotniska. Zawleczona do portu w Bordeaux w r. 1919 przez wojska amerykańskie i podróżująca już po Ameryce od 1824 r. stonka ziemniaczana, nie zaprzestaje czynić dalszych postępów w całej Europie. Złośliwe kraby chińskie, uczepione dna statku, wylądowały przed wojną w Hamburgu i zniszczyły rybostan basenu Łaby.

W dramatyczne szczegóły obfitowała — przedstawiona na mapce — podróż przez ocean olbrzymiego 20-centymetrowego ślimaka afrykańskiego, Achatina fulica, opisanego przez W. Kałkowskiego (Wszechświat 1949).

W ciągu półtorasta lat (1800—1947) zwierzę przebyło w różnych kierunkach około 20.000 km, zmieniając znacznie tryb życia na nadrzewny i niszczące wszędzie plantacje.

W Liverpoolu w okresie 1838—1943 zanotowano 78 zaaklimatyzowanych stale roślin, przybyłych spoza wysp brytyjskich i około 250 gatunków, które się tam pojawiły sporadycznie.

Jeszcze ciekawsze dane otrzymano na małej wyspie Drumsö, na zachód od Helsinek, mieszczący składy drzewa wyładowanego z okrętów. Miejsce, gdzie w r. 1939 wyładowano pobudowanie, pochodzącą z brzegów środkowej Wisły, pokryło się po uprzątnięciu drzewa chwastami, których nie znano do tego czasu w Finlandii, a które są bardzo pospolite nad brzegami Wisły. Przybyły one wraz z drzewem z Polski do Finlandii.

Tad. Laryssa.

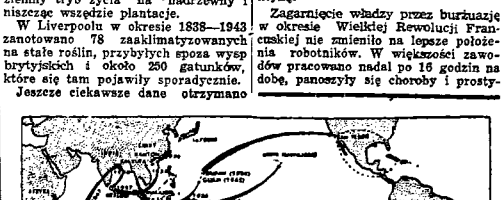

Ślimak Achatina w niesłomianym tempie zdobywa świat.

Encyklopedia podręczna

„WŚCIEKLI" *)

We Francji, później niż w Anglii, nastąpiła rewolucja przemysłowa. Na większą skalę zaczęto wprowadzać maszyny dopiero w drugiej połowie XVIII w. Proletariat w tym czasie rekrutuje się głównie z podmajstrych i robotników manufaktur (warsztatów rękodzielniczych). Nowi robotnicy napływają również ze wsi.

Formą organizacji są jeszcze kluby podmajstrych, tzw. „kampanionaże", lecz w większych ośrodkach już ustawicznie mają miejsce występienia robotników. W Lyonie w 1744 r. walczący robotnicy opanowali miasto na przeciąg kilku dni; pomimo krwawych represji w 1788 r. powstanie wybucha ponownie.

Do szybszego wzrostu świadomości klasowej proletariatu francuskiego przyczyniło się uczestnictwo w rewolucji burżuazyjnej w 1789 — 1793 r. (Wielka Rewolucja Francuska); w okresach rewolucji dobitniej niż kiedykolwiek zarysowują się sprzeczności klasowe i wyraźniej uwypuklają więzy, łączące podłoże gospodarcze z polityką.

Zagarnięcie władzy przez burżuazję w okresie Wielkiej Rewolucji Francuskiej nie zmieniło na lepsze położenia robotników. W większości zawodów pracowano nadal po 16 godzin na dobę, panoszyły się choroby i prostytucja. Rewolucja wzmaga drożyznę i spekulację, co powoduje zaostrzenie się przeciwieństw między nędzą a bogactwem. Uroczyście proklamowana przez Rewolucję wolność oznacza tylko wolność wyzysku; robotników ustawą Le Chapeliera (nazwisko wnioskodawcy) pozbawiono prawa zrzeszania się.

W tych warunkach na przedmieściach Paryża wyrasta radykalny ruch ludowy pod nazwą „Wściekłych". Na czele ruchu stoi Jacques Roux. Zasadnicze żądania programowe „Wściekłych" są następujące: wprowadzenie podatku progresywnego (im więcej kto zarabia, tym większy płaci procent od dochodu), utworzenie urzędu aprowizacyjnego, do którego należało by również ustalanie i przestrzeganie maksymalnych cen oraz walka ze spekulacją.

— „Wolność jest złudzeniem — pisze J. Roux w petycji z czerwca 1793 r. — jeśli jedna klasa ludzi może bezkarnie wygłodzić drugą. Równość jest oszustwem, póki bogaci środkami monopolu decydują o życiu i śmierci swych współobywateli. Republika jest widmem, jeśli kontrrewolucja może co dzień grać na zwyżce cen artykułów, za które 3/4 obywateli płaci tylko cenę łez".

Inny ideolog radykalny odbarwa ludu, J. Garmus, stwierdził wówczas: „Komunizm jest celem Republiki".

„Wściekli" przez pewien czas popierali jakobinów, którzy ich początkowo darzyli sympatią. Gdy jednak siły „Wściekłych" zaczęły rosnąć, a masy pod ich wpływem radykalizować się (żądano bezwzględnych środków przeciw kontrrewolucji, dostaw chleba wbrew spekulacji bogaczy itd.), jakobini, jako przedstawiciele drobnomieszczaństwa, zaczęli ich zwalczać.

„Wściekłych" rozgromiono już w jesieni 1793 r., a przywódca ruchu J. Roux popełnił w więzieniu samobójstwo.

Spadek ideologiczny po „Wściekłych" przypadł „Stowarzyszeniu Równych" Babeufa.

(m-l)

*) Początki ruchu rewolucyjnego we Francji.

Kropla wody z balii praczki

czyli tęczowa bańka mydlana

Jest to najpiękniejsza i najtańsza zabawka dla dzieci. Jeszcze żadna mamusia nie narzekała, że jej pociecha zepsuła... bańkę mydlaną.

Zabawka ta stanowi ciekawy temat rozważań naukowych, zarówno z punktu widzenia hydrodynamiki (nauka o płynach), jak i optyki (nauka o świetle).

Płyny są z reguły bezpostaciowe i przybierają kształt naczynia, w którym się znajdują. Bańka jest zrobiona z wody, lecz nie jest bezpostaciowa. Ma kształt kuli. Nie przybiera kształtu naczynia, bo go tutaj w ogóle nie ma. Natomiast sama staje się swego rodzaju naczyniem, w którym znajduje się powietrze.

W bańce mydlanej mamy do czynienia z pewną ilością wody, mającej dwie swobodne powierzchnie, wewnątrz i zewnątrz, wobec czego muszą powstać 2 błonki. Ich wytrzymałość wobec nikłej ilości wody, między nimi zawartej, a wynoszącej jedną kroplę, jest stosunkowo dość znaczna. W każdym razie wystarcza do powstania i utrzymania się przez jakiś czas owego kulistego naczynia, bańki.

Grubość ścianki bańki mydlanej wynosi nieraz zaledwie jedną stutysięczną część centymetra. Gdyby bańkę można zestalić i przeciąć, to jej grubość byłaby gołym okiem niedostrzegalna.

ROZSZCZEPIANIE ŚWIATŁA

Optyka zna kilka sposobów powstawania barw. Pierwszy to rozszczepianie światła białego przy pomocy pryzmatu, znane już Newtonowi. (Rys. 1).

Światło białe jest mieszaniną promieniowań różnofalowych o długościach fali od 0,8 do 0,4 tysiącznych części milimetra. Światło czerwone ma dłuższą falę, niż fioletowe.

Pryzmat rozszczepia światło białe na siedem podstawowych barw, które widzimy w tęczy. Są to kolory: czerwony, pomarańczowy, żółty, zielony, niebieski, granatowy i fioletowy.

Ten sposób powstawania barw powoduje grę świateł tęczy, drogich kamieni, a zwłaszcza brylantów.

W świetle białym, składającym się z owych 7 kolorów tęczy, trawa ma kolor zielony. Badania wykazały, że składnik roślinny, chlorofil, pochłania niemal wszystkie kolory tęczy z wyjątkiem zielonego, który jest odbijany i dzięki temu dochodzi do oka ludzkiego.

Podobnie rzecz ma się z hemoglobiną krwi, która odrzuca światło czerwone, pochłaniając inne promieniowania.

Powierzchnia biała odbija wszelkie promieniowania, czarna zaś je pochłania, a przy tym się nagrzewa.

TĘCZOWA BAŃKA

Padając na powierzchnię bańki większość światła przechodzi na wskroś. Ta partia nas nie interesuje. Reszta światła dzieli się na dwie części.

Jedna odbija się od zewnętrznej strony bańki, czyli od wody. Druga część przechodzi przez grubość ścianki i odbija się od kuli powietrza, gdyż ścianka tej kuli, przylegająca do gładzi bańki, jest sama gładka i odbijająca, jak lustro.

Ta od powietrza odbita partia światła dochodzi naszych oczu z pewnym opóźnieniem w stosunku do partii pierwszej, gdyż miała do przebycia 2 grubości ścianki (raz — tam, raz — z powrotem). Na skutek odwrócenia fazy i owego opóźnienia, tworzy się pewna różnica faz, powodująca, iż niektóre kolory mogą zupełnie lub częściowo wygaszać się na skutek powstałej w ten sposób „interferencji".

Różne kąty widzenia, wynikające zarówno z pozycji widza wobec bańki, jak i z jej krzywizny, oraz różne grubości bańki - z tym związane, powodują, że bańka mieni się całą gamą najróżnorodniejszych barw i odcieni, w

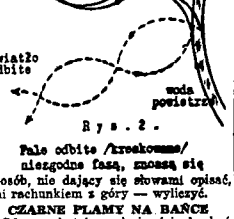

Rys. 2.

Fale odbite /krzekowane/ niezgodne fazą, znoszą się

sposób, nie dający się słowami opisać, ani rachunkiem z góry — wyliczyć.

CZARNE PLAMY NA BAŃCE

Gdy na skutek rozdęcia, ścianka bańki stanie się specjalnie cienka, występuje całkowita interferencja dla wszystkich barw na raz, czyli wygaszenie światła. W danym miejscu bańki tworzy się wtedy czarna plama.

Na rysunku 2) widzimy takie 2 fale, o przeciwnych fazach, dające w sumie zero, czyli ciemność.

Powstanie czarnej plamy zwiastuje z reguły szybkie pęknięcie bańki.

I tak oto, dzięki marnej kropli wody mydlanej, wziętej prosto z balii, zapoznaliśmy się ze zjawiskami optycznymi, wywołującymi lśnienie brylantów, kolor krwi, opalizowanie perłowej masy i pawich piór, przepych tęczy i urok bańki mydlanej, tej najtańszej zabawki naszego dzieciństwa.

Eustachy Białoborski

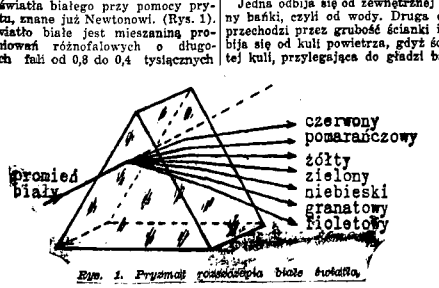

Rys. 1. Pryzmat rozszczepia białe światło.

TRWA TYLKO 50 SEKUND

usunięcie migdałków

Migdałki spełniają w organizmie rolę fortec, broniących człowieka przed inwazją szkodliwych drobnoustrojów. Gdy bakteria przeniknie do gardła, migdałki wysyłają przeciwko niej cały legion białych ciałek, obarczonych zadaniem rozbrojenia i zniszczenia wroga. Wytwarza się wówczas proces zapalny, w którego zlikwidowaniu pomaga cały organizm.

Jeśli tego procesu przeszyczyść się nie uda, jeśli trwa on zbyt długo, następstwa są smutne. Z migdałków bierze początek aż 38 rozmaitych chorób, żeby wymienić tylko rozlicznie schorzenia na tle gośćcowym, których najczęstsze formy to niedomaganie serca.

Chore migdałki nie spełniają swej obronnej roli, trzeba je więc usunąć, gdyż zamiast likwidować chorobę, stają się jej siedliskiem.

Od czasu, kiedy zaczęto usuwać migdałki drogą chirurgiczną, aż do wybuchu pierwszej wojny światowej wyłuszczanie migdałków było przedsięwzięciem kłopotliwym i długotrwałym. Robiono to zwykle pod miejscowym znieczuleniem, pacjent więc wszystko widział i słyszał, zdawał sobie sprawę, w którym miejscu kroi go nóż lekarza. Szczególnie ciężko psychicznie znosiły tę operację dzieci.

Dopiero na krótko przed wojną wiedeński laryngolog dr Sluder zaczął w Ameryce stosować przy tych operacjach nowy sposób, polegający na danniu dziecku narkozy i usunięciu migdałków z pomocą skonstruowanego przez siebie przyrządu. Przyrząd ten składa się z uchwytu, przechodzącego w ramię, zakończone prostokątnym otworem, oraz wsuwaka, poruszającego się wzdłuż ramienia i zamykającego otwór.

Przyrząd ten zakłada chirurg za tylny luk migdałka, palcem wmanewruje migdałek do otworu, zamyka suwak, po czym znów palcem lub lancetem od cina o krawędź przyrządu krosty, przy trzymując migdałek.

„Udoskonaleniem" tej metody jest sposób, stosowany obecnie u dorosłych. Po uśpieniu pacjenta wprowadza się przez zrobiony uprzednio otwór rurkę aparatu tlenowego do tchawicy, zaś gardziel zatyka dużym tamponem z gazy i waty. Chory oddycha tlenem, dostarczanym przez aparat, a krew, która wydziela się w czasie operacji, wsiąka w tampon i w ten sposób nie przenika do płuc.

Przyrząd, którym w przeciągu 50 sekund chirurg usuwa migdałki.

Cały zabieg operacyjny trwa niekiedy do półtorej godziny.

Nową metodę operacyjną opracowano na oddziale laryngologicznym Szpitala Miejskiego w Warszawie. Dzięki udoskonaleniu i przyrządu do wyłuskiwania migdałków, który jest obecnie dużo prostszy i szybszy, oraz dzięki zmianie samej techniki operacyjnej, możliwe stało się skrócenie czasu operacji do minimum.

Zamiast miejscowego znieczulenia nowokainą lub głębokiej narkozy (eter, cyklopropan itp.) stosuje się do narkozy chlorek etylu. Daje on sen, trwający 50 sekund i ma tę zaletę, że nie usuwa odruchów gardzielowych pacjenta.

Ilość operowanych tym sposobem pacjentów osiągnęła po wojnie 1300 osób. Najmłodszy chory miał 1 rok i 4 miesiące, najstarszy — 67 lat. Tylko 3 operacje wykonane zostały pod miejscowym znieczuleniem. We wszystkich innych jako środek narcenny stosowany był chlorek etylu.

Operowanie tym systemem otwarza nowe możliwości przeprowadzenia zabiegów. Granica wieku znacznie się rozszerza. Polska jest jedynym krajem na świecie, w którym usuwanie migdałków u dorosłych odbywa się w tak krótkim czasie. Krwawienie pooperacyjne jest niemożliwe. Chory już następnego dnia może [illegible] swobodnie.

Andrzej [illegible]

Naszym ZDANIEM

Współzawodnictwo w nauce

W kończącym się Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy warto zastanowić się nad sprawą uczenia się młodzieży szkolnej. Pierwsze półrocze szkoły częstochowskie zakończyły pod znakiem bardzo dużej ilości not niedostatecznych. Można uznać za pewne na podstawie dotychczasowych w tej dziedzinie doświadczeń, że pod koniec drugiego półrocza, zamykającego rok szkolny, sytuacja ulegnie zasadniczej poprawie. Bez względu jednak na to czy tak się stanie, czy nie, uważamy za konieczne, aby przystąpiono do jak najbardziej energicznej walki z ocenami niedostatecznymi. Walkę tę podjąć powinna przede wszystkim sama młodzież, organizacje młodzieżowe, a także i nauczycielstwo.

W momencie gdy w wielu dziedzinach życia zorganizowane jest tak bardzo owocne współzawodnictwo, są dzimy, że i w zakresie nauki młodzieży szkolnej można by zorganizować tę szlachetną formę rywalizacji. Jest do pomyślenia współzawodniczenie indywidualne w klasach, a także współzawodnictwo poszczególnych klas w obrębie danych szkół i międzyszkolne, pomiędzy szkołami podstawowymi i średnimi.

Sądzimy, że Inspektorat Szkolny i Komisja Porozumiewawcza dyrektorów szkół średnich zastanowi się nad tym problemem, z inicjatywą wszak że współzawodnictwa powinna wystąpić sama młodzież szkolna.

Do końca roku jest niecałe dwa miesiące, w okresie tym jednak można jeszcze bardzo wiele zrobić, należy tylko zabrać się do pracy szczerze i z zapałem.

A zatem; kto będzie najlepszym uczniem naszego miasta? Która klasa i jaka szkoła osiągnie najlepsze wyniki w roku szkolnym 1949/50?

Więcej nabiału dla Zakładów Zbiorowego Wyżywienia!

Jeden bar mleczny to stanowczo za mało

Kiedy wreszcie Raków otrzyma pijalnię mleka?

W momencie likwidacji szeregu prywatnych restauracji bardzo aktualna jest sprawa jak najśpieszniejszego uruchomienia przez spółdzielczość i MHD gospód ludowych i barów mlecznych. Gospód tych w naszym mieście stanowczo jest w obecnej chwili za mało, a ich rozmieszczenie pozostawia bardzo wiele do życzenia. Jeśli chodzi o pijalnie mleka, w takim mieście jak Częstochowa, 120,000 tysięcznym i bardzo rozległym, bezwzględ nie powinien istnieć więcej niż jeden bar mleczny.

Dobrze zdając sobie z tego stanu rzeczy sprawę, już w miesiącu styczniu spółdzielczość mleczarska przystąpiła do prac, związanych z uruchomieniem baru mlecznego na Rakowie. Jasne bowiem było i jest, że właśnie ta dzielnica robotnicza, tak bardzo rozrastająca się, w pierwszej mierze powinna być uwzględniona w rozbudowie sieci barów mlecznych.

Niestety, choć od stycznia do maja przeszedł dość długi okres czasu, sprawa otworzenia baru na Rakowie niewiele posunęła się naprzód. Wybrany został jedynie lokal, który wymaga jednak pewnych inwestycji przy przystosowaniu go do potrzeby pijalni.

Celem pokonania tych trudności odbyła się w Zarządzie Miejskim w Wydziale Handlu specjalna konferencja, w której udział wzięli oprócz zainteresowanych delegatów ze spółdzielczości mleczarskiej, także przedstawiciele PZPR, PRZZ, Rady Zakładowej h. „Częstochowa" oraz Wydziału Zdrowia i Handlu Zarządu Miejskiego. Wszyscy obecni doszli do zgodnego stwierdzenia, że Raków musi otrzymać bar mleczny, i że ten bar winien być jak najlepiej zaopatrzony w nabiał, aby robotnik rakowski nie uskarżał się na brak tych czy innych artykułów mleczarskich.

Lokalu, który jest do dyspozycji, nie można uznać za najlepszy. Raków jednak nie ma w tej chwili lepszego pomieszczenia, a sprawa jest naprawdę pilna. Bar zostanie zatem uruchomiony w pomieszczeniu nieco szczuplejszym, pozostaje jednak nadal otwarta sprawa, kiedy to się stanie. Niestety, przedstawiciele spółdzielczości nie ustalili żadnego wiążącego terminu, usprawiedliwiając się szeregiem trudności jak na przykład niemożnością znalezienia odpowiednich firm remontowych, które przeprowadziłyby konieczne przy adaptacji roboty stolarskie i murarskie.

W toku dyskusji omówiono sprawę funkcjonowania baru mlecznego, czynnego w II Alei. Jak się okazało, niestety bar ten nie spełnia należycie swych zadań. Stanowczo lokal nie jest w pełni wykorzystany, poza tym zaś dają się zaobserwować niejednokrotnie te czy inne usterki w zaopatrzeniu baru w nabiał.

Jak okazało się, w dużej mierze winne tego stanu rzeczy nie jest kierownictwo miejscowej placówki, ani nawet Wojewódzka Komisja Usprawnienia Zaopatrzenia, ale Ministerstwo Handlu, które ustaliło dla spółdzielni mleczarsko - jajczarskich nieżyciowy rozdzielnik artykułów mleczarskich. Rozdzielnik ten na podstawie ostatnich doświadczeń powinien być zrewidowany i zmieniony w ten sposób, aby zakłady zbiorowego wyżywienia były znacznie lepiej zaopatrzone niż to się dzieje dotychczas.

Częstochowa, choć jest w rolniczym województwie kieleckim, musi być traktowana jako miasto przemysłowe, a pijalnie mleka muszą dobrze spełniać swe zadania.

Uczą się zawodu

Zawód pielęgniarki jest trudny i odpowiedzialny. Nic więc dziwnego, iż słuchaczki częstochowskiego Ośrodka Szkolenia Pielęgniarek przygotowują się do niego nadzwyczaj starannie. Szczególnie ważną rolę w programie zajęć odgrywają — widoczne na zdjęciu — wykłady teoretyczne.

Warszawa, Kielce i Częstochowa poznają prace uczniów Liceum Mechanicznego

Ostatnio z inicjatywy Koła Szkolnego ZMP przy tutejszym Liceum Mechanicznym, warsztaty tej szkoły przeszły na produkcję taśmową. W ten sposób — poza nauką teoretyczną i praktyczną, młodzież Liceum Mechaniczne go przygotowuje się również do pracy w wielkich zakładach fabrycznych.

Osiągnięcia uczniów Liceum Mechanicznego w naszym mieście zostały obecnie zobrazowane na trzech wystawach — w ramach Tygodnia Oświaty Książki i Prasy, urządzonych w Warszawie, Kielcach i w naszym mieście.

Zorganizowany przez dyrekcję i Koło Szkolne ZMP Liceum Mechaniczne zorganizowało dział prac uczniowskich na wystawie częstochowskiej — o czym już pisaliśmy — przedstawia się bardzo bogato.

Na wystawę w Warszawie, w której tutejsze Liceum Mechaniczne rówież bierze udział, wysłało tokarkę do metalu o rozmiarach 175 na 1000 mm, wagi 800 kg z pełnym wyposażeniem.

Niemniej poważny udział bierze tutejsze Liceum Mechaniczne w wystawie kieleckiej.

Jak widać z wystawionych prac, młodzież Liceum Mechanicznego ucząc się, równocześnie produkuje i w ten sposób daje swój wkład do realizacji Planu Sześcioletniego.

Wyrazem tych osiągnięć uczniów Liceum Mechanicznego w naszym mieście, było przyznanie przez Radę Pedagogiczną wartościowych nagród książkowych uczniom — przodownikom w pracy społecznej, warsztatowej, w nauce i sporcie.

W Tygodniu Oświaty, Książki i Prasy

Imprezy artystyczne, wystawy i kiermasze

w bogatym programie kulturalno-oświatowym

Tydzień Oświaty, Książki i Prasy dobiega końca. Dzień w dzień odbywały się w Częstochowie artystyczne imprezy, które widziało tysiące obywateli naszego miasta. Największym powodzeniem cieszyło się wieczorne plenerowe na placu Stalina w układzie dyr. Poredy, poświęcone 60-leciu walk proletariatu polskiego o wyzwolenie społeczne i narodowe. Widowisko to, które będzie powtórzone w dniu jutrzejszym, szerzej omówimy w specjalnym odcinku.

Na Placu Stalina codziennie odbywały się imprezy artystyczne, które gromadziły bardzo liczne audytorium. I tak we wtorek występował balet „Warty", międzyszkolny chór 100-osobowy i orkiestra Szkoły Zawodowej Nr. 1, w środę, Miejska Orkiestra Symfoniczna, w czwartek orkiestra Wyższej Szkoły Inżynierskiej, w piątek zespół świetlicowy huty „Częstochowa", a w dniu wczorajszym zespoły szkolne.

Dzień dzisiejszy zapowiada się bardzo atrakcyjnie. Wystąpi balet i orkiestra fabryki „Stradom", chór „Pochodnia", balet „Samorządowców", orkiestra kolejarzy i średniej Szkoły Zawodowej r. 1. Przewidziany też jest koncert orkiestr dętych.

Na Placu Stalina, na innych placach i ulicach naszego miasta, zorganizowane zostały kiermasze książki i prasy, które cieszyły się dużą frekwencją kupujących. W większych zakładach pracy i szkołach czynne były stoiska z książkami i prasą. TPPR wystawiło bardzo starannie opracowane gablotki o estetycznej szacie zewnętrznej i dobrze dobranej tematyce artykułów, odzwierciadlających życie Związku Radzieckiego i popularyzujących osiągnięcia kultury socjalistycznej. Ogólnie wystawionych zostało 14 gablotek, przy czym koło TPPR przy Oddziale Mechanicznym PKP wywiesiło 8 gablotki, po dwie: Powiatowy Zarząd TPPR oraz koła przy PZGS, Zjednoczeniu Kopalń Rudy Żelaznej i Topników i „Jedności" oraz po jednej koła przy Inspektoracie Szkolnym i Elektrowni.

Klub Literacki zorganizował szereg poranków autorskich w szkołach częstochowskich i zakładach pracy. „Życie Częstochowy" zorganizowało trzy „Żywe gazetki", a mianowicie w „Częstochowiance", fabryce „Peltzery" i dla młodzieży szkolnej w sali Gimnazjum i Liceum im. H. Sienkiewicza. Z inicjatywy „Życia" odbędzie się w dniu dzisiejszym w sali Miejskiej Orkiestry Symfonicznej konkurs recytatorski utworów Puszkina, Mickiewicza i Słowackiego. W sali TPPR odbył się wieczór muzyczny Orkiestry Symfonicznej połączony z prelekcją na temat „Teatr Doskonałych Form" — teatr radziecki. W sali Muzycznej odbyła się dwukrotnie we wtorek i w środę Wieczornica Puszkinowska a w dniu dzisiejszym zorganizowany zostanie w hucie „Częstochowa" wieczór świetlicowy Liceum dla Dorosłych z częścią muzyczną Instytutu Muzycznego.

Całość imprez uzupełnia wystawa książki i prasy w Bibliotece Miejskiej oraz wystawa dorobku Szkół Zawodowych w Publicznej Średniej Szkole Zawodowej r. 2. Ogólnie trzeba stwierdzić, że Tydzień Oświaty, Książki i Prasy obfitował w wartościowe imprezy artystyczne, bogate w swej treści i interesujące.

Na marginesie naszych uwag

PPB Nr 8 nie chce pozostać w tyle

Przed kilkoma dniami wskazaliśmy na niewłaściwie prowadzoną akcję współzawodnictwa pracy w PPB Nr 8 (Obecnie PPB Nr 1 Zjednoczenia Kieleckiego), stwierdziliśmy że na całą załogę tego przedsiębiorstwa tylko 9,6 proc. robotników bierze udział w zorganizowanym współzawodnictwie.

Nasze uwagi wywołały żywy odruch na wszystkich budowach PPB Nr 1. Referent modernizacji rozpoczął akcję na poszczególnych „budach". Jak dotąd wynik jej należy uważać za dodatni, na czterech bowiem tylko budowach — z ogólnej liczby 23, ilość współzawodniczących osiągnęła 188 osób, t. zn., że wzrosła o blisko 100 proc., więcej niż dotychczas na wszystkich robotach razem wziętych.

Potwierdza to nasze przypuszczenie, że robotnicy chcą brać udział w współzawodnictwie, tylko trzeba ich zorganizować, potrzeba odrobiny dobrej woli ze strony komisji, referenta no i... przede wszystkim kierowników robót, którzy tym zagadnieniem nie interesowali się.

Obecnie współzawodnictwo w PPB Nr 1 (dawniej Nr 8) na poszczególnych budowach skupia już od 70 do 90 proc. załóg. Organizacja akcji na innych budowach w toku. Jest w tym dużo zasługi przewodniczącego sekcji organizacyjnej Komisji Współzawodnictwa ob. E. Różańskiego, który powiedział:

— Nie będziemy się wiekli w ogonie. Mamy ambicję wybić się na czoło.

Wydaje nam się, że jest to możliwe i życzymy budowlanej ósemce sukcesów. (o)

Socjalistyczna dyscyplina pracy

warunkiem wykonania Planu 6-letniego

W szeregu częstochowskich zakładów przemysłowych, a m. in. w „Częstochowiance", w hucie „Częstochowa", w PZPL Nr. 3, PZPW Nr. 8 i PZPL Nr. 8 „Warta", odbyły się zebrania załóg fabrycznych w sprawie zwalczania nieuzasadnionej i nieusprawiedliwionej absencji, której zdecydowaną walkę wypowiada ustawa o socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Na zebraniach tych robotnicy w szeregu wypowiedzi, z uznaniem powitali wspomnianą ustawę, stwierdzając, że jest ona potężnym orężem w walce o wykonanie Planu Sześcioletniego.

Dzięki ustawie o socjalistycznej dyscyplinie pracy będzie również można podnieść jakość i ilość produkcji, przy zachowaniu jej ciągłości. Ustanie lekceważenie swych obowiązków przez poszczególnych niesumiennych robotników, którzy swym postępowaniem i absencją krzywdzili innych, narażając ich na straty materialne i osłabiając współzawodnictwo.

Zadania Planu Sześcioletniego są trudne, lecz nie przekraczają realnych możliwości wykonania pod warunkiem jednak, że do pracy zostaną zmobilizowane wszystkie istniejące siły i rezerwy. Dlatego też — jak stwierdzili częstochowscy robotnicy — miejscowy świat pracy z uznaniem wita wprowadzenie w życie nowej ustawy.

Dzień Częstochowy

ODPRAWA PRZEWODNICZĄCYCH KÓŁ ZMP

Dzisiaj — niedziela 7 bm, odbędzie się w „Ognisku" o godz. 10-tej odprawa przewodniczących kół Związku Młodzieży Polskiej

WYKŁADY UNIWERSYTECKIE

Jak już informowaliśmy naszych czytelników, w bieżącym miesiącu odbędą się w „Ognisku" dwa wykłady profesorów Uniwersytetu Łódzkiego, dr Mieczysława Wallisa i Artura Zabickiego. Prelekcje te organizuje Wydział Oświaty i Kultury Zarządu Miejskiego.

KURSY ZAWODOWE

Zakład Doskonalenia Rzemiosła przyjmuje jeszcze zapisy na kursy przysposobienia zawodowego dla mężczyzn i kobiet. Mężczyźni winni zgłaszać się w Domu Rzemiosła — Al. Kościuszki 6, a kobiety w biurze — Al. Kościuszki 15.

DO MARYNARKI WOJENNEJ

Komenda Miejska PO Służba Polsce i Oddział Ligi Morskiej w naszym mieście, przyjmują zgłoszenia kandydatów do ochotniczej służby w Marynarce Wojennej. Zgłaszać się mogą mężczyźni roczników 1931 i 1932, w terminie do 20 bm. Informacji udzielają sekretariaty SP i Ligi Morskiej, w godzinach od 9 do 15-tej.

WYCIECZKA DO MALUSZYNA

Częstochowski Oddział Polskiego Związku Wędkarskiego otwiera sezon w dniu 14 bm. zbiorowym wyjazdem członków samochodami do Maluszyna. Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje sekretariat Związku — ul. Katedralna 19.

Z KOMISJI CENNIKOWEJ

Komisja Cennikowa przy Prezydencie Miasta zawiadamia nas, że zgodnie z wytycznymi Min. Handlu Wewnętrznego, obniżono z dniem 1 bm. cenę hurtową mąki pszennej poślednej z 33 zł na 32.25 zł za 1 kg. Pozostałe ceny, objęte cennikiem na artykuły pierwszej potrzeby, pozostają bez zmian.

WKRÓTCE PRZYJEŻDŻA CYRK NR. 3

W najbliższych dniach przyjedzie do naszego miasta Państwowy Cyrk Nr. 3, który z swym obecnym tournee artystycznym odnosi duże sukcesy. Cyrk ten ostatnio bawił w Radomiu, a obecnie występuje w Kielcach.

CO i GDZIE

Teatr Wielki — godzina 15.30 „Grzegorz Dyndała", godzina 19.30 „Załoga".

Teatr Kameralny — „Profesja Pani Warren" godz. 19.30

Teatr Powszechny — „Maszeńka" godz. 19-ta przedstawienie w Zawieciu.

Sala Muzyczna — godzina 12 „Straszny Dwór" — montaż muzyczno-wokalny, godz. 18 — Konkurs recytatorski utworów Puszkina, Mickiewicza i Słowackiego, urządzony przez naszą Redakcję.

KINA

Wolność — Kolorowe kreskówki radzieckie.

Bałtyk — „Zakochani są sami na świecie".

Tęcza — „Pocałunek na stadionie"

*

Fotoplastikon — Madryt — stolica Hiszpanii. Wspaniałe pałace, muzea, kościoły.

TELEFONY

Komenda Miasta M.O. 10-65.
Pogotowie Ratunkowe 23-45.
Straż Pożarna 22-22

DYŻURY APTEK

F. Fryde-Niemierko, III Aleja nr 50.
Suk. J. Pogorzelskiego, ul. Narutowicza 44.

Przemysł włókienniczy

szkoli radców zakładowych

W Państwowych Zakładach Przemysłu Lniarskiego Nr 3 „Stradom", zakończyły się jednocześnie dwa kursy dla mężów i radców zakładowych.

O poziomie kursów świadczy fakt, że na 120 uczestników, 70 słuchaczy ukończyło je z wynikiem pomyślnym. Szczególne uznanie należy się ob. ob. Lucynie Ozimek i Kazimierzowi Kościelniakowi, którzy zdobyli pierwsze lokaty.

Podobne kursy odbywają się obecnie w PZPW Nr 8 i PZPB „Częstochowianka". Włókniarze projektują jeszcze w bm. zorganizować trzy dalsze kursy w PZPL Nr 8 „Warta", PZPW Nr 11 „Peltzery" i w PZPL Nr. 5 „Gnaszyn". (kra)

Zbiorowy wysiłek zapewni organizację

meczu Polska północna — Polska środkowa

W dniu 18 bm. odbędzie się w Częstochowie największa impreza lekkoatletyczna, jaką widziało nasze miasto, mecz Polska północna — Polska środkowa o Puchar im. śp. Janusza Kusocińskiego.

Impreza ta ma dla Częstochowy prestiżowe znaczenie, będziemy musieli bowiem zdać egzamin ze zdolności i sprawności organizacyjnej. Próba ta nie będzie łatwa, gdyż rozegranych zostanie dwadzieścia siedem konkurencji. Wobec tego częstochowski podokręg lekkoatletyczny, który nie jest jeszcze liczebny, apeluje do wszystkich osób, które pracowały kiedyś na polu lekkoatletyki, a także do osób, które chciałyby wziąć udział w organizacji i przeprowadzeniu wspomnianego meczu, aby zgłaszały swój akces pod adresem podokręgu Gmach Sportowy, Inspektorat Kultury Fizycznej.

Bieżnie, skocznie i rzutnie zostaną ukończone przez „Włókniarza" w nadchodzącym tygodniu. Piotki, bloki startowe i siatkę ochronną do rzutu młotem zobowiązała się wykonać huta „Częstochowa", stojaki do skoków — „Związkowiec", a podium dla zwycięzców oraz inne urządzenia — „Włókniarz".

Od niedawna, ale aktywnie pracuje Z.M.P przy Zarządzie Miejskim

W ubiegłych latach właściwie ZMP przy Zarządzie Miejskim nie istniał, choć dawał się odczuć w tej instytucji zbiorek organizacji młodzieżowej. Dość niedawno, bo dopiero w marcu powstało Koło ZMP przy Zarządzie Miejskim. Członkowie jego natychmiast przystąpili do pracy i dziś już mogą wykazać się dużym dorobkiem w swej działalności po linii społecznej.

ZMP-owcy wzięli aktywny udział — w porozumieniu z Zarządem Miejskim ZMP, w przygotowaniach do uroczystości i w samym obchodzie Święta 1 Maja. Praca ich została dodatnio oceniona i uzyskali poparcie w urządzeniu wycieczki na Targi Poznańskie, która ma miejsce właśnie w dniu dzisiejszym.

Specjalnie działalnością swą wyróżniają się ob. ob. Maria Góral, Zenona Niegut, Dionizja Tukaj, Genowefa Skotarska i Alicja Watała oraz przew. Koła Zygmunt Kozera, Stefan Ciniewski, Kazimierz Ostromęcki, Zdzisław Wais i Kazimierz Strojecki.

Młodzież miast i wsi

startuje w Biegach Narodowych

Dzisiejsza niedziela sportowa jest poświęcona Biegom Narodowym — pierwszej masowej imprezie tegorocznego sezonu, imprezie, która podobnie jak w r. ub. wyłoni niewątpliwie szereg nowych talentów.

Konkurencje kobiece przeprowadzone zostaną na boisku miejskim, zaś męskie na boisku AZS. Zbiórka zawodniczek i zawodników o godz. 9-ej.

Urzędowi Pocztowemu w Wieluniu

ku rozwadze i poprawie

(OD WŁASNEGO KORESPONDENTA)

Od jesieni ubiegłego roku ulice w Wieluniu znajdują się w opłakanym stanie. Wykopy ziemne są wprawdzie po założeniu kabli podziemnych, zasypane, lecz zwały potłuczonego betonu tworzą barykady, przez które trudno przejść.

Niewiele lepszy stan przedstawiają ulice, które Urząd Pocztowy już „uporządkował". Do zabrukowania tych ulic zużyto kawałki płyt niejednokrotnie mniejsze od dłoni, nie troszcząc się przy tym, by zabrukowana przestrzeń tworzyła płaszczyznę równą, toteż idąc takimi ulicami i potykając się ciągle, każdy zastanawia się, czy w Wieluniu nie ma fachowców brukarzy, którzy ułożyliby nawierzchnię należycie.

Przeprowadzając prace inwestycyjne należy tak je rozplanować, aby nie niszczyć innych, na które corocznie miasto wydaje znaczne sumy — jak to miało miejsce z remontem ulic, po zniszczeniach wojennych. Faktem jest, że władze miejskie niejednokrotnie interweniowały w tej sprawie u władz pocztowych, lecz jak dotąd nie odniosło to żadnego skutku. Może więc tych kilka słów za pośrednictwem „Życia" dotrze tam, gdzie należy, i odniesie wreszcie skutek. (pe)

Świat pracy w obronie Pokoju

W dniu wczorajszym w sali MRN odbyła się, zorganizowana przez Powiatową Radę Związków Zawodowych, konferencja, w której udział wzięli przewodniczący i sekretarze wszystkich, istniejących w naszym mieście zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju. Z zakładów przemysłowych w których komitetów tych nie było, przybyli przedstawiciele Rad Zakładowych.

Podobna konferencja dla zakładowych Komitetów Obrońców Pokoju z terenu powiatu odbyła się również w dniu wczorajszym w sali Powiatowej Rady Narodowej przy ul. Sobieskiego 7.

W jednej rundzie

JURKOWSKI I SYPNIEWSKI AWANSUJĄ

Polski Związek Tenisa Stołowego wezwał juniorów częstochowskiego AZS — Jurkowskiego i Sypniewskiego do stawienia się na międzynarodowy turniej, jaki przy udziale Węgrów i Czechów odbędzie się w Łodzi w drugiej połowie bm.

GIMNASTYCY WŁÓKNIARZA OTRZYMALI PRZYRZĄDY

Włókniarz otrzymał od Rady Głównej Sportu Zw. Zaw. Prac. Przem. Włókienniczego przyrządy zwane „koniem" i „kozłem", których brak dawał się dotychczas dotkliwie gimnastykom Włókniarza odczuwać.

KU UWADZE MISTRZÓW HULAJNOGI

W niedzielę 14 bm. przy okazji otwarcia toru kolarskiego i zawodów Włókniarz organizuje wyścig dla zawodników do lat 10 na hulajnogach, trójkołowcach i rowerach dziecięcych; zapisy przyjmuje sekretariat Włókniarza, Narutowicza 80. Tel. 22-28 lub 22-29.

B-109294